Nr. 7. Kraków, dnia 9 Stycznia — Środa. Rok 1884.

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 złr. w. a.	12 złr. w. a.	6 złr. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „	14 „	7 „	3 „ — „
W miejscu	20 „	10 „	5 „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „	16 „	8 „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów. *Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.*

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie.-- *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują

zamiejscowo: Administracya „NOWEJ REFORMY" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscowo:** Administracya *Nowej Reformy*, — Magazyn nowości F. A. Grigara, — Handel Nowakowskiej w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w hali Sukienne, Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej i Ludwińskiego w Rynku. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy"** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadsyłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy" w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delong- i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** handel Leona Weissa i Spółki; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczka; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów o rychłe odnowienie przedpłaty, która wynosi:

		Z odniesieniem do domu:
Miesięcznie	1 złr. 80 ct.	2 złr. 10 ct.
Kwartalnie	5 „ — „	5 „ 90 „
Półrocznie	10 „ — „	11 „ 80 „
Rocznie	20 „ — „	23 „ 60 „

Z przesyłką pocztową w Kraju i Monarchii:

Miesięcznie	2 złr.
Kwartalnie	6 „
Półrocznie	12 „
Rocznie	24 „

W Państwie Niemieckiem:		*Za granicą w ogóle:*	
Miesięcznie	3 złr.	Miesięcznie	3 złr.
Kwartalnie	7 „	Kwartalnie	8 „
Półrocznie	14 „	Półrocznie	16 „
Rocznie	28 „	Rocznie	32 „

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc. *Prenumeratę przesyłać należy przekazami pocztowemi* pod adresem: **Administracya Nowej Reformy, Kraków, ul. ś. Jana Nr. 13.**

Miejscowi prenumeratorowie mogą składać przedpłatę na *Nową Reformę* albo w Administracyi, albo w Agencyach wymienionych w nagłówku.

Tylko Administracya urządza przesyłkę *Nowej Reformy* do domu pod wskazanym adresem.

Nowi prenumeratorowie otrzymają początek powieści „Motory Życia" przez Autora „Marzycieli".

Zwracamy uwagę PP. Kupców, Przemysłowców i Rękodzielników na „*Przewodnik adresowy*", zamieszczony na ostatniej stronicy pisma, w którym codziennie ogłaszamy ich firmy i adresy. Kto pragnie, aby firma jego w Przewodniku była ogłoszona, zgłosić się zechce do Administracyi *Nowej Reformy*, ul.ca św. Jana Nr. 13 na dole.

Kolej północna ces. Ferdynanda.

IV.

(*Dr. L.*) Na zasadzie memoryału Towarzystwa przemysłowego w Biały-Bielsku przedstawiliśmy zgubny wpływ dotychczasowej gospodarki i polityki taryfowej kolei północnej ces. Ferdynanda na przemysł i handel, i wykazaliśmy, że tylko w razie upaństwowienia tej ważnej linii komunikacyjnej, łączącej nas z zachodem, kraj nasz spodziewać się może polepszenia ekonomicznych warunków przemysłowej produkcyi i normalnego jej rozwoju.

Ważniejszem jeszcze jest racyonalne rozwiązanie tej kwestyi dla naszego rolnictwa i produkcyi przemysłowej z rolnictwem ściśle złączonej. Fabrykaty bowiem prędzej znieść mogą wygórowane koszta transportu i mimo wysokich opłat łatwiej sobie zdobędą szersze przestrzenie zbytu. Jeżeli zatem koszta przewozu węgla i płodów surowych do fabrykacyi potrzebnych będą umiarkowane, przemysłowiec zdoła ponieść wyższe koszta transportu gotowego produktu, a względnie przenieść je na cenę wytworów fabrycznych, i dlatego też omawiając gospodarkę kolei północnej, ponieśliśmy głównie przesadne taryfy, pobierane od przewozu węgla i innych płodów surowych, i zwróciliśmy uwagę na długi szereg przeróżnych niewłaściwości samego transportu, tudzież dostawy i odbioru przesyłek. Niewłaściwości te były zaś tem donioślejsze, że z biegiem czasu zrosły się formalnie z systemem administracyi kolei północnej i że trudno marzyć o tem, aby w razie odnowienia koncesyi były usunięte.

W sprawie przewozu ziemiopłodów prace i badania ankiety taryfowej dla wszystkich kolei prywatnych a w szczególności dla kolei północnej ces. Ferdynanda, wydały prawdziwie przygnębiający rezultat.

Okazało się bowiem, jak stwierdza urzędowa sprawozdanie:

1) że kolej ta ma taryfy nader wygórowane, a oprócz tego tak skomplikowane, niejasne i częstym zmianom ulegające, że w chaosie tym zoryentować się trudno i że bez narażenia się na niespodziewane straty na dłuższy przeciąg czasu żadnej kombinacyj i rachunków prawdopodobieństwa zestawiać nie można,

2) że poszczególne kraje, zasilające produktami swemi ruch przewozowy tej kolei, nie bywają jednakowo traktowane, lecz, że wyrobiły się dość daleko idące ustępstwa na rzecz niektórych okolic a w szczególności na korzyść Węgier; że Galicya na ostatnim figuruje planie rozumie się wobec znanej nieżyczliwości potentatów kolejowych dla kraju naszego, samo przez się,

3) że na podstawie umów kartelowych udaremnioną bywa konkurencya linij w pewnym kierunku, równolegle idących, i przesyłkom nadawany kierunek przeciwny stosunkom geograficznym,

4) że nawet poszczególni nadawcy przesyłek nie doznawają równego traktowania, lecz uwzględniani bywają jedni na niekorzyść drugich.

Grawamina te stwierdzone przy obradach ankiety taryfowej i w sprawozdaniu III. grupy tejże ankiety szczegółowo uzasadnione, przemawiają tak wymownie za upaństwowieniem kolei prywatnych, że dziwić się należy, jak mogą się znaleść głosy w obronie dotychczasowej gospodarki.

Zestawienie porównawcze taryf kolejowych również jaskrawe rzuca światło na politykę taryfową kolei prywatnych. I tak koszta transportu 5000 kilogr. zboża w odległości 100 kilometr. wynoszą za cet. metr. na kolei północnej 44 centów, a na upaństwowionej kolei zachodniej ces. Elżbiety tylko 33 ct.; kolej północna droższą jest zatem o 33 proc. od zachodnio-austryackich kolei państwowych, nie mających tak korzystnych warunków eksploatacyi, jak ona, która w całej swojej rozciągłości nie ma żadnych uwagi godnych trudności wynikających z pochyłości terenu lub nadto wygiętej trasy.

Przy transportach cało-wagonowych t. j. obejmujących 10.000 kilogramów, kolej północna zaprowadziła wprawdzie pewną zniżkę, lecz różnica opłaty przewozowej w porównaniu z taryfami zachodnio-austryackich kolei państwowych wynosi jeszcze przeszło 18 procent.

Wielce pouczającem jest także porównanie taryf od przewozu zboża na kolei Północnej ces. Ferdynanda, z taryfami rządowych kolei węgierskich i niemieckich. I tak, przy transportach cało-wagonowyh pobiera kolej Północna za transport cetnara metrycznego zboża w odległości 100 kilometrów 39. centów, koleje węgierskie zaś za taki sam transport każą sobie płacić 31, a koleje niemieckie tylko 26 centów. Widzimy zatem, że przy transportach zboża kolej Północna droższą jest od rządowych kolei węgierskich o 26 prc., a od kolei niemieckich o 50 procent t. j. o połowę. — Wobec tego trudno się dziwić, że zboże amerykańskie, które dawniej zasilało tylko targi zachodnio-europejskie, obecnie dotarło już nawet do Saksonii, i że drobniejsze partye amerykańskiego żyta pojawiły się już w Północnych Czechach i zbiegiem czasu ograniczą zbyt naszych ziemiopłodów do jeszcze ciaśniejszych obszarów.

Podobne różnice zachodzą przy transportach mąki i innych wyrobów mącznych. I tu spostrzegamy głównie faworyzowanie młynów peszteńskich należących przeważnie do wielkich finansistów i spółek akcyjnych, pozostających w relacyach bankierskich z matadorami kolei Północnej. Wskutek tej polityki taryfowej młynarstwo galicyjskie walczyć musi z niezmiernemi trudnościami i mimo korzystniejszego położenia geograficznego częstokroć ustąpić musi młynom węgierskim, wyzyskującym finansowe konneksye swoich właścicieli celem zwalczenia naturalnego spółzawodnictwa.

Przy transportach spirytusu, od którego fabrykacyi zależy pod wielu względami rozwój i intratność gospodarstwa rolnego, taryfy kolei Północnej również przewyższają znacznie taryfy austryackich kolei państwowych, a bardziej jeszcze taryfy rządowych kolei węgierskich. I tak za przewóz cetnara metr. spirytusu w odległości 100 kilometrów pobiera kolej Północna 49 cent., a austryackie koleje państwowe $42^1/_2$ cent., węgierskie zaś tylko 32·3 cent. W porównaniu zatem z austryackiemi kolejami państwowemi droższą jest kolej Północna przy transportach spirytusu o $15^1/_2$ prc., a w porównaniu z państwowemi kolejami węgierskiemi o $51^1/_2$ prc.

Przy większych odległościach stosunek ten prawie żadnych nie doznaje zmian. I tak np. kosztuje transport jednego wagonu spirytusu z Suczawy do Wiednia (odległość 1111 kilometrów) 359 złr. 50 cent., gdy tymczasem na kolejach państwa węgierskiego transport w tej samej odległości kosztowałby tylko 243 złr. 28 ct.; podobnie za transport wagonu spirytusu z Maksymówki do Wiednia (926 kilometrów) trzeba zapłacić 311 złr. 10 cent., podczas gdy węgierskie koleje państwowe policzyłyby przy takiej samej odległości tylko 203 złr. 50 cent.

Następstwem tego jest między innemi, że Przedlitawia konsumuje corocznie znaczne ilości spirytusu węgierskiego, od którego opłatę konsumcyjną pobiera rząd węgierski, czyli że kosztem Austryi podnosi się przemysł węgierski i zasila skarb tegoż państwa.

Wysokie taryfy austryackich prywatnych kolei oddziaływają także nader szkodliwie na wywóz spirytusu za granicę państwa, i ztąd też pochodzi, że między krajami wyrabiającymi spirytus na wywóz, Austrya bardzo niekorzystne zajmuje miejsce. W roku 1881 wynosił bowiem wywóz spirytusu z Austryi tylko 70.296 hektolitrów po 100 stopni, czyli zaledwie dziesiątą część naszej rocznej produkcyi, w roku zaś 1882 zdołano wywieźć zaledwie połowę tej ilości, czyli 5 proc. rocznej produkcyi. W Węgrzech natomiast wynosił wywóz roczny 136.947 hektolitrów, czyli 21 proc., a w Niemczech 887.810 hektolitrów, czyli 24 proc. ogólnej produkcyi.

Zato dzięki naszym opłakanym stosunkom taryfowym i przy pomocy taniego transportu morzem a następnie zachednio europejskiemi kolejami, wywóz spirytusu z Ameryki wzmaga się z każdym rokiem i gdy w r. 1878 wynosił on tylko 107586 barrelsów, doszedł w następnym roku do 153476 a w r. 1880 do 194867 barrelsów przyczyniając się nadzwyczaj do podniesienia amerykańskiego rolnictwa i intratności gospodarki rolnej w Stanach zjednoczonych. Spirytus amerykański pojawił się też już w Tryeście a mógł to tem snadniej uczynić, skoro za transport z Nowego Jorku do Tryestu wraz z opłatą premii asekuracyjnej wydać trzeba tylko 1 złr. 40 ct. za 100 kilogramów, czyli mniej więcej tyle ile kosztuje fracht z Wiednia do Tryestu. Jeżeli się zatem stosnnki nie zmienią, utraci austryacki spirytus możność zbytu do Włoch, Szwajcaryi, Hiszpanii i południowej Francyi, i tylko przez dalsze zniżenie i tak już niskich cen utrzymać się zdoła na targach krajowych.

Ze Lwowa telegrafują do *Presse*, że rząd oświadczył gotowość, stosownie do kilkakrotnie objawionych życzeń Sejmu, założenia w Krakowie szkoły górniczej, albo otwarcia kursu górniczego w lwowskiej politechnice, jeżeli fachowe zbadanie przedmiotu okaże, iż projekt jest wykonalny. W tym celu kolegium profesorów lwowskiej politechniki zostało wezwane do dania opinii.

Piszą nam z Wiednia:

„Dziennikarstwo lwowskie od kilku dni zajmuje się demonstracyą niemiecko-centralistycznego stowarzyszenia „Schomer Israel" i wiedeńskiego żydowsko-akademickiego stowarzyszenia „Kadimah", składającego się przeważnie z Galicyan, przy uroczystości tak zwanej „makabeuszowskiej". Tak w „Kadimie we Wiedniu, jakoteż w szomerowskiej uroczystości we Lwowie, użalano się na „ucisk Polaków" i wołano: „precz z uobywateleniem i asymilacyą!" Dzienniki lwowskie widzą w tych demonstracyach dążność żydów do separatyzmu a inicyatorów tych demonstracyj nazywają zbyt zaszczytnie „marzycielami" i „utopistami". Ale tu w Wiedniu wiemy doskonale, zkąd te demonstracye wychodzą, i że inicyatorowie tychże wcale nie są „utopistami" starającymi się o wskrzeszenie państwa żydowskiego, tylko są to po prostu ludzie, którzy przedewszystkiem praktyczne cele mają na oku. Uroczystość Makabeusza była wyłącznie skierowana przeciw Polakom, gdyż potępiono na niej tylko asymilacyę żydów polskich, a co się tyczy stosunku żydów do Niemców, tego wcale nie tknięto. Posługiwanie się, szczególnie we Lwowie, przy tej „żydowskiej" uroczystości niemieckim językiem, świadczy najlepiej, o co właściwie chodzi. Powodzenie byłego członka niemieckiego *Schulvercinu* p. Blocha w Kołomyi, dodało tu otuchy kilku ambitnym, bogatym, a do tego dotychczas jak i p. Bloch wrogo dla Polaków usposobionym żydom, jednem słowem centralistom, do próbowania szczęścia, do starania się o mandaty poselskie z Galicyi. I faktycznie, w ubiegłym roku przy sposobności uzupełniających wyborów do Rady państwa z Galicyi pojawiły się kandydatury jakiegoś Dr. Berggruena, p. Scharfa i t. d. Zastęp tych ludzi, którzy łakną mandatów z naszego kraju, powiększył się o kilku kapitalistów i kilku redaktorów tutejszych pism bezbarwnych, bo według wiatru zmieniających kierunek. Od tych to ludzi wychodzą agitacye wśród żydów, ci subwencyonują hojnie „Kadimę", oni to starają się w galicyjskich żydach rozbudzić separatystyczny czysto żydowski interes, jak o tem świadczą adresy żydów podolskich do hrabiego Taaffego i uroczystość Makabeusza. Ciemne masy żydów naszych nie mają pojęcia o tem, do czego właściwie ta agitacya zmierza i nie biorą w tych ruchach udziału, ale *w stosownej chwili* może, przy najbliższych wyborach, obałamucone fałszywemi hasłami ze strony zręcznych i płatnych ajentów, mogą być popchnięte na tory dla nich niebezpieczne, a dla nas Polaków szkodliwe. Dlatego potrzeba tak z naszej strony, jakoteż ze strony tych żydów, którym drogiem jest dobro kraju i ojczyzny, a w niem i dobro żydów, aby z jak największą czujnością uważali na te machinacye, i rychło im zapobiegli."

Godny uwagi artykuł o Austryi, o jej sytuacyi wewnętrznej i znaczeniu w Europie, podaje *Koelnische Ztg.* dziennik, który dotychczas zaczepiał Austryę, gdzie i jak mógł, który przed rokiem zapowiadał sojuszowi austro-niemieckiemu koniec z powodu sympatyj wiedeńskich sfer dworskich i hr. Kalnokiego dla Rosyi. Jak wiadomo, sojusz ten wówczas rzeczywiście był nieco zachwiany. Swieżo jeszcze *Koelnische Ztg.* poruszyła temat austryackich sympatyj dla Rosyi w tonie wprawdzie już nie posądzającym, ale zawsze jeszcze niedowierzającym. W ogólności zawsze ocenia *Koelnische Ztg.* politykę austryacką na wewnątrz i zewnątrz z stanowiska stosunków austryacko-rosyjskich, od których natury zawisła wartość Austryi dla Niemiec. Z tego stanowiska też napisany jest ostatni artykuł dziennika rzeczonego. *Koelnische Ztg.* radzi Niemcom austryackim, mianowicie zjednoczonej lewicy, aby w interesie zarówno Austryi, jak Niemiec zaprzestali narodowego antagonizmu przeciw słowiańskim ludom austryackim, i mówi: „Niepodobna niewidzieć, że trudne położenie niemczyzny w Austryi ma głębszą przyczynę swą w geograficznem położeniu wielojęzykowego państwa nad Dunajem. Austrya ma dla Europy wielkie znaczenie jako wór elastyczny, wstrzymujący zderzenie się dwu potężnych jednolicie narodowych państw: Niemiec i Rosyi. Jest to żywotna dla Niemiec sprawa, żeby panslawizm nie podwiązał arteryj Austryi nasamprzód na półwyspie Bałkańskim, by następnie owładnąć wszystkie ludy słowiańskie w Austryi. Interes niemiecki wymaga przeto, aby nie ustał przedział między wschodnim a zachodnim światem sławiańskim, aby owszem skonsolidować sławiańszczyznę austryacką przeciw atrakcyi panslawizmu moskiewskiego. Gdyby bowiem oba te prądy kiedyś w jeden się zlały, gdyby kiedyś przyszło do tego, że wielki świat sławiański byłby posłusznym jednej tylko potężnej woli (Rosyi), wtedy niemczyzna zadrżałaby w olbrzymich uściskach Zachodu (Francyi) i Wschodu (Rosyi), chociażby nawet od morza Niemieckiego aż po Tryest jednego miała pana. Ta myśl jest żelaznym węzłem między Niemcami a Austryą; tę myśl wypadnie też uwzględnić naszym braciom niemieckim w Austryi, jeżeli chcą znowu stać się zdolnymi do rządów." *Et nunc erudimini* — możnaby zawołać na zjednoczoną lewicę. Prusacy wyrzekają się tego, do czego wy zmierzacie — aneksyi niemieckich prowincyj Austryi. Prusacy pouczają was, jakie jest znaczenie ludów sławiańskich w Austryi, a więc pouczają was, jakie jest

MOTORY ŻYCIA.

Powieść współczesna w dwóch tomach

37) przez

Autora „MARZYCIELI".

(Ciąg dalszy)

To powiedziawszy, dyrektor polecił marszałkowi, żeby ten przed pałacem zgromadził wszystkich domowników, ajentom zaś wydał tajny rozkaz, by za bramę nikogo nie wypuszczali. Gdy się wszyscy zebrali, wyszedł i bystre swoje oko, które już tyle razy w życiu zbrodniarzy mu wskazywało, puścił dokoła. Każdemu przypatrywał się uważnie, ale żadna twarz nie wydała mu się podejrzaną. Z kolei zatrzymał się na kowalczyku, który stał na końcu, między kuchtami i chłopakami stajennymi. Ten miał fizyognomię niespokojną i wzroku jego unikał, ale dyrektor nie potrzebował go pytać o przyczynę. Wszak to był Karolek, jego własny ajent, rzecz więc naturalna, że lękał się, by teraz kto nie odgadł, jaką on tu rolę odgrywa. Aby go lepiej ukryć, dyrektor powiedział sobie, że tego przesłucha dopiero przy końcu, chociaż rutyna mówiła, że powinienby właśnie od niego zacząć.

Za chwilę rozpoczęło się nowe przesłuchanie. Do pokoju, gdzie procz dyrektora i sędziego, siedział tylko jeszcze jeden pisarz, wpuszczono kolejno najpierw członków rodziny nieboszczyka, po nich O. Sebastyana i rodzinę barona. Brakowało jednej tylko hr. Aliny Donat, ta bowiem wyjechała przed kilku godzinami na spotkanie brata. Dyrektor powiedział sobie, że w razie potrzeby, tę później przesłucha. Ukończywszy śledztwo z temi osobami, co niewiele czasu zajęło, sędzia kazał przywołać marszałka dworu. Po kwadransie wezwano pokojowca nieboszczyka hrabiego, po nim drugi raz O. Sebastyana. Przesłuchanie innych domowników odbyło się prędko i dopiero, gdy kowalczyk przyszedł, pisarz miał znowu więcej zajęcia.

— Słyszałeś strzał? — zapytał dyrektor.

— Nie słyszałem, wtedy bowiem byłem we wsi.

— A wiesz co?

— Niedługo po strzale, szedłem do pałacu, mam tu bowiem narzeczoną ... i wtedy widziałem, że ktoś biegł prosto do kościoła.

Dyrektor i sędzia zamienili wieloznaczące spojrzenie.

— Jak wyglądał ten ktoś? — sędzia pierwszy zapytał.

— Chociaż księżyc świecił, nie mogłem dojrzeć, bo było daleko.

— Był niski, słuszny?

— Dosyć słuszny.

— A jaki miał ubiór?

— Czarny ... przecie w nocy wszystkie czarne.

— Co się potem stało?

— Ten, którego widziałem, wszedł do kościoła, drzwi bowiem były otwarte, mnie zaś ze strachu aż włosy na głowie stanęły, bom sobie pomyślał, że to może jaki nieboszczyk. Gdy w kilka godzin później do wsi wracałem, drzwi od kościoła jeszcze były otwarte.

Dyrektor policyi, który mówiącego słuchając, bystro mu się w oczy wpatrywał, obrócił się teraz do sędziego i rzekł:

— Jeżeli łaska panie sędzio, radbym z tym człowiekiem sam na sam zostać ... wymaga tego odemnie tajemnica urzędowa. ...

Sędzia domyśliwszy się, co znaczyło to powiedzenie, udał się z pisarzem do drugiego pokoju i drzwi zamknął za sobą. Wtedy dyrektor wziął Karolka za ucho i przemówił surowo:

— Powiedziałeś prawdę?

— Jak na spowiedzi?

— A czemuś zmieszany? Czemu twój wzrok niespokojny?

— Bom w strachu panie dyrektorze... Jakby tak robotnicy dowiedzieli się, do jakiej to ja ciotki jeździłem, zarazby mnie jak psa utłukli.

— Nie bój się, potrafimy cię obronić.

— Aha! po śmierci.... Dziękuję za taką łaskę.

Naiwna odpowiedź Karolka, uspokoiła dyrektora, to też znacznie łagodniej zapytał teraz:

— Powiedz mi jednak, czemu tak późno szedłeś do pałacu?

— Bośmy tego dnia w kuźni mieli za dużo roboty. U kowala na folwarku nie dostałem zajęcia, musiałem więc we wsi przyjąć obowiązek.

Gdy sędzia wrócił z pisarzem, Karolek w głowę się uderzywszy, rzekł jeszcze:

— Dalibóg! byłbym zapomniał,... Ten, którego wtedy widziałem, niósł coś w ręce, jakby kij, lub strzelbę.

Dyrektor to usłyszawszy, kazał świadkowi odejść, sam zaś wybiegł do przedpokoju, gdzie byli ajenci zebrani. Wziął dwóch najsprytniejszych i pałac z nimi opuścił.

W kwandrans wrócił. Minę miał tryumfującą. Jeden ajent niósł strzelbę.

— Stała za ołtarzem — rzekł do sędziego — w tem samem miejscu, gdzie ją wczoraj ukrył.... Straciwszy przytomność, nie umiał jej dziś usunąć. ... Widać, że świeżo z niej strzelano, bo jeszcze czuć proch. ...

— Wpierw atoli musimy się przekonać — sędzia odparł z niedowierzaniem — czyli kula przyda się do tej strzelby?

Wzięli kulę i w otwór ją wpuścili. Ztoczyła się do samego spodu. Sędzia ramionami wzruszył, jakby nie wiedział, co o tem wszystkiem myśleć. Dyrektor przemówił:

— Chociaż wątpliwości nie ulega, że on zbrodnię popełnił, mimo to nie wypada nam go więzić, wpierw Naj. pana o tem nie uwiadomiwszy. Bądź co bądź, jest to fakt jedyny w swoim rodzaju, o którym fama pójdzie po za granice kraju.... Zresztą i człowiek, który według swego przekonania tej zbrodni się dopuścił, nie należy do zwykłych śmiertelników.... Niech więc sam książę rozstrzyga.

Wkrótce potem dyrektor stał przed swoim monarchą i w słowach krótkich a jasnych, streszczał mu wynik śledztwa przeprowadzonego w Raju. Książę, który o tragicznym tym wypadku dowiedział się wpierw jeszcze nim dyrektor przyjechał, słuchał uważnie acz z twarzą zasępioną i gdy dyrektor skończył, rzekł stanowczo:

— Chcemy, by nasze rządy cechowała surowa sprawiedliwość, dla tego niech sąd spełni swój obowiązek bez względu na osobę.

Z krótką tą odpowiedzią dyrektor wrócił do Raju, poczem sędzia śledczy kazał raz jeszcze wezwać O. Sebastyana. Kapłan wszedł spokojny i usiadł na krześle, które mu pisarz przysunął.

— Czy prawda — sędzia zapytał — że w gabinecie hrabiego, przed samem odejściem, wypowiedziałeś ksiądz te słowa: (Tu odczytał równobrzmiące zeznanie marszałka i pokojowca.)

— Prawda.

— Dla czego groziłeś ksiądz nieboszczykowi?

— Złem uczynił, wiem, religia święta nakazuje wszystkim przebaczać, ale niestety, niezawsze jestem panem siebie.... Hrabia bluźnił, to mnie oburzyło.

— Czy wyszedłszy z pałacu, byłeś ksiądz w kościele?

— Byłem. Po gwałtownem wzruszeniu potrzebowałem uspokoić się, a najpewniejszym do tego środkiem modlitwa.

— Jak to ksiądz wytłómaczy, że mimo godziny spóźnionej kościół był otwarty.

— Organista wraz z kościelnym wyjechali tegoż dnia rano, więc nikt go nie zamknął.

— Czemu wychodząc, ksiądz tegoś sam nie uczynił?

— Zapomniałem... wyznaję, że ciągle jeszcze byłem wzburzony.

— Czy z kościoła udałeś się ksiądz prosto do domu?

— Nie! Puściłem się na chybił trafił, przez pola, w lasy. Widząc, żem gwałtownością zgrzeszył, chciałem Boga przebłagać natychmiastową pokutą.... Błąkałem się też blizko dobę całą, nic nie jedząc, ani pijąc, dopiero dziś popołudniu tu przyszedłem.

— Czy zna ksiądz tę strzelbę?

— Znam. Mój organista płoszy nią kawki i wrony i najczęściej u mnie na ganku ją zostawia, za co już nieraz gniewałem się na niego, gdyż nie trudno o przypadek.

— Nie mógłby nam ksiądz wytłómaczyć, jakim sposobem ta strzelba znalazła się w kościele, za ołtarzem ukryta?

— W kościele? Za ołtarzem? Ani sobie wyobrazić mogę!

— A tę kulę, widział ksiądz kiedy?

— Nie. (C. d. n.)

przedewszystkiem posłannictwo Polaków w Austryi.

Korespondencya „Nowej Reformy".

Lwów, 7 stycznia.

— Jedno z tutejszych pism moskalofilskich, tchnących nienawiścią ku nam, w artykule, p. n. „Polityka polskiej szlachty" wytyka, i to całkiem słusznie, naszej szlachcie, że tak lekkomyślnie wypuszcza z rąk swoich odziedziczoną po ojcach ziemię i że ta ziemia, znowu dzięki lekkomyślności szlachty, przechodzi w ręce wrogich nam żywiołów. Nad tem zjawiskiem prawdziwem, ubolewa rzeczony organ rusofilski, i wylicza konsekwencye. jakie ztąd spadają na kraj. Szlachta wydziedziczona garnie się do urzędów autonomicznych i rządowych, zabiera płatne posady, które powinnyby być zajęte przez synów włościańskich, mieszczańskich, przez dzieci urzędników i średnich warstw społeczeństwa naszego, a w domach szlacheckich rozwielmożnia się żywioł, który bodaj czy tak rychło zassymiluje się z narodem. Prowadząc rzecz dalej w tym samym duchu, wytyka ów organ szlachcie niepomierną gnuśność, albowiem gdyby nie ta wada, możnaby dobra, które już żadną miarą nie dadzą się utrzymać w jednym ręku, rozparcelować i nierównie korzystniej sprzedać między włościan, ale taka parcelacya wymaga trudu, pracy i zachodów, a do tego „niezdolna polska szlachta", pisze wymieniony organ. Na udowodnienie prawdziwości powyższych słów, przytacza pismo rusofilskie, że w ostatnich czasach p. Apolinary Dzwonkowski sprzedał żydowi dobra Jodłówkę, Kozłówkę i Nasałowę, które snadnie mógł rozparcelować i sprzedać między włościan, którzy objawili chęć zakupienia znaczniejszych parcel. Ale nietylko na tym fakcie opiera pismo rzeczone swój sąd; twierdzi ono bowiem, że w jednym tylko tarnowskim powiecie przeszło już trzydzieści obszarów dworskich w ręce żydowskie, a wszystkie te obszary mogły łatwo, przy dobrych chęciach szlachty, znaleźć się w rękach włościańskich.

Uwagi powyższe, zawierające wiele prawdy, zasługują na poważny rozbiór, już z tego powodu, że pochodzą z obozu nam wrogiego. Zaiste, jeżeli w tym samym stosunku, jak w powiecie tarnowskim, przechodzić będą dobra szlacheckie z rąk polskich w ręce żywiołów nam nieprzychylnych, albo tylko obojętnych, to smutną jest nasza przyszłość. W ostatnich czasach zapanował jakiś gwałtowny ruch w kierunku eksposesyonowania szlachty polskiej. Przed kilku dniami doniosłem o rozpisanej przez sąd tarnopolski licytacyi dóbr Strussowa, oszacowanych na przeszło milion złr., a dzisiaj przychodzi mi znowu podzielić się smutną wiadomością, że hr. Stadnicki sprzedaje izraelitom ze Lwowa, śliczne swe dobra w powiecie zbarazkim, wartości przeszło pół miliona złr. Toż samo mają dobra Mikulińce. w obwodzie tarnopolskim przejść w ręce żydowskie. Zestawmy tylko te trzy majątki: Strussów, Łubiankę i Mikulińce a ze smutkiem spostrzeżemy, jak piękny kawał ziemi podolskiej przejdzie w ręce żywiołów niemających nic wspólnego z tradycyami naszymi. Wobec tych faktów godziłoby się—niemal w ostatniej już godzinie—zastanowić się nad tem, czy nie znalazłyby się środki i sposoby, za pomocą których dobra niegdyś szlacheckie, mogłyby przez stosowną parcelacyę przejść w ręce tego stanu, który bądź co bądź od wieków jest złączony z ową ziemią, t. j. w ręce włościańskie. Wiadomo mi, że kilka poważnych osobistości nosiło się od dłuższego czasu z zamiarem zawiązania spółki, któraby nabywała dobra szlacheckie, wystawione na licytacyę, a następnie rozparcelowawszy takowe, sprzedawała pojedyncze parcele włościanom za spłatą ceny kupna ratami. O zawiązaniu takiej spółki i o dalszych jej czynnościach, jakoś dotychczas zgoła nic nie słychać, ale słychać natomiast o coraz liczniejszych sprzedażach dóbr tabularnych i o nabywaniu ich bądź to przez obcokrajowców, bądź też przez żywioły nam wrogie i obce. Należałoby więc przyspieszyć zawiązanie spółki, chociażby już tylko dla wydobycia z rąk obcych powyższych trzech majątków.

„Nasi najserdeczniejsi" posuwają czasemi antagonizm ku nam aż do śmieszności. Niedawno wszystkie pisma polskie wystąpiły zgodnie przeciw prenumerowaniu *N. fr. Presse*, która stosunki nasze przedstawia fałszywie i tendencyjnie; najtrafniejszym argumentem przemawiającym za odrzuceniem *N. fr. Presse* była okoliczność, że przecież niewypada płacić za codzienne szkalowania i obelgi rzucane nam w oczy. *Słowo* poświęca tej sprawie obszerny wstępny artykuł i dowodzi, że Galicya powinna prenumerować ów organ nam nieprzychylny właśnie dlatego, że obsypuje nas obelgami.

Poznań, 5 stycznia.

W dzisiejszym *Kuryerze Poznańskim* ciekawa jest wiadomość z Rzymu o pertraktacyach między rządem pruskim a Stolicą apostolską w sprawie wyboru koadjutora dla Prymasa-kardynała, arcybiskupa gnieźnieńsko-poznańskiego ks. Ledóchowskiego. Wiadomo, że ks. arcybiskup nasz jest „złożony z urzędu" przez utworzony w celach *Kulturkampfu* pruski trybunał do spraw kościelnych, tak samo jak przebywający w grodzie Krakusowym sufragan jego ks. biskup Janiszewski. Żaden katolik nie może uznać ani kompetencyi, ani wyroku wspomnianego trybunału, którego prawa polegają na zuchwałej uzurpacyi, na maksymie: „siła przed prawem"; a tem mniej uznać je może Stolica apostolska. Ks. Ledóchowski ani na chwilę, czy to w więzieniu ostrowskiem, czy gdziebądź po za granicami swej dyecezyi nie przestał być arcybiskupem gnieźnieńsko-poznańskim i księciem-prymasem Polski. Tylko własna rezygnacya mogłaby pozbawić go charakteru tego zarówno wobec Stolicy apostolskiej, jak wobec rządu pruskiego. Ks. Ledóchowski gotów też zrezygnować, gdyby Stolica apostolska tego odeń zażądała; ale żądanie takie byłoby z jej strony zbyt daleko posuniętem ustępstwem na rzecz rządu pruskiego. Otóż tedy za pomocą wyboru koadjutora, któryby był koadjutorem nominalnym tylko, a rzeczywiście sprawowałby całe rządy arcybiskupie w miejsce Prymasa-kardynała, pragnęłyby obie paktujące strony, oczywiście za zgodą samego ks. Ledóchowskiego, rozwiązać gordyjski węzeł, żeby pozbawione arcypasterza archidyecezye nasze miały znów regularne rządy kościelne, a żeby te rządy nie spoczywały jednak w ręku „destytuowanego" ks. Ledóchowskiego. Ta jest jedna z ciekawych stron krótkiego doniesienia *Kuryera*.

O wiele ciekawsza i ważniejsza jest inna strona, chociaż wedle *Kuryera* wcale nie przedstawia się ciekawie. *Kuryer* pisze: „Kandydat proponowany przez Stolicę świętą, o którego już dawniej jeden z najprzewielebniejszych księży biskupów prosił jako o koadjutora, nie został przez rząd pruski uznany za *persona grata*. „Nieco zagadkowe doniesienie to wyjaśniłem Wam już pokrótce telegramem dziś do Was wysłanym. Wiecie tedy już, że kandydatem Stolicy apostolskiej jest ksiądz Edmund książe Radziwiłł. On więc jest zarówno dziś *persona ingrata*, gdy chodzi o koadjutora dla połączonych archidyecezyj naszych, jak nią był przed dwoma czy trzema laty, gdy pożądał go na koadjutora dla siebie biskup chełmiński ks. Mazedicz.

Ks. Edmuud Radziwiłł, będąc posłem z polskiego okręgu wyborczego na Górnym Śląsku, a nie należąc do naszej reprezentacyi narodowej w berlińskich ciałach ustawodawczych, lecz do niemieckiej frakcyi *centrum*, sam daje w ten sposób poznać, że nie chce uchodzić za Polaka. Ile go znam, wiem też, że niezupełnie włada językiem polskim, chyba że poduczył się go może w latach ostatnich, w których z nim żadnej nie miałem styczności. Dla rządu pruskiego atoli jest on jeszcze za wiele Polakiem. Do tego jeszcze ks. Edmund książe Radziwiłł jest blisko spokrewniony z królem pruskim, dziś cesarzem niemieckim. Mimo to wszystko jest *persona ingrata*. Czyż to nie dowód, że słuszność miałem, wywodząc w dawniejszych dwóch listach moich w *Nowej Reformie*, że *Kulturkampf* ustanie w niemieckich prowincyach państwa pruskiego jako zwracający się tylko przeciw katolicyzmowi, ale nie ustanie w ziemiach polskich zaboru pruskiego jako skierowany przeciw narodowości polskiej?

Kuryer Poznański dodaje wprawdzie, że „pomiędzy kandydatami proponowanymi przez rząd pruski (na koadjuktora) nie ma ani jednego narodowości niemieckiej." Nie wiem, co zacz są ci kandydaci rządu pruskiego; ale jestem przekonany, że muszą to być figury z rodzaju Brenków Rubetschaków, Czerwińskich, Lizaków i t. d., słowem figury rządowe, które tak samo, jak co dopiero wymienieni proboszczowie rządowi, gotowe poświęcić świętą sprawę kościoła i narodu na ołtarzu egoizmu i stać się powszechnem narzędziem w ręku rządu pruskiego w celach germanizacyjnych. Dlatego też jestem przekonany, że wszyscy kandydaci rządu pruskiego będą dla stolicy apostolskiej *personae ingratae*. Książe prymas-kardynał sam najlepiej poznał, gdzie prowadzi polityka pragnąca zachować tylko interes kościoła kosztem interesu narodowego, lub choćby tylko w dysharmonii z interesem narodowym. — Dziś polityka taka byłaby o wiele więcej niepodobieństwem, niż w pierwszych latach arcypasterstwa ks. Ledóchowskiego. On o tem wie dobrze. A ponieważ bez niego nic między stolicą apostolską a rządem pruskim do skutku nie przyjdzie, więc też żaden z kandydatów rządu pruskiego nie może zostać zastępcą ks. prymasa-kardynała Nie trudno przewidzieć, że układy między Watykanem a Berlinem pod względem naszych archidyecezyj rozbić się muszą.

Gdyby potrzeba było więcej jeszcze dowodów, że *Kulturkampf* w ziemiach polskich nie ustał i nie ustanie i że rząd pruski zgodziłby się na koadjutorstwo tylko pod tym warunkiem, żeby miał w koadjutorze narzędzie do *Kulturkampfu* antipolskiego, mielibyśmy dowody te w ustawicznem prześladowaniu duchowieństwa naszego, w ustawicznych wyrokach na księży, jakoteż w tej okoliczności, że dyspensye rządowe dla duchownych nieświęconych w myśl ustaw pruskich są już wydane dla trzech dyecezyj niemieckich, dla czwartej lada chwili spodziewać się ich można, ale dla dyecezyj polskich nie wydano jeszcze ani jednej dyspensy, rząd nie odstąpił ani w jednym wypadku od uzurpowanych praw co do ustanawiania duchownych, chociaż właśnie u nas najwięcej byłoby tego potrzeba, bo nigdzie dezorganizacya kościelna nie jest tak wielka, nigdzie spustoszenia *Kulturkampfu* tak straszliwe, jak w naszych archidyecezyach.

Zamach na cara i Sudejkin.

Korespondent dziennika *Neues Wiener Abendblatt* podaje nowe szczegóły o wypadku carskim z dnia 5 (17) bm. Był to istotnie zamach na cara; car jechał nie na polowanie, lecz na spacer, w towarzystwie jednego fligeladjutanta, gdy w tem dogonił go inny oficer na spienionym koniu, donosząc, że w pobliżu lasku zaczajeni są spiskowcy. Było to telegraficzne doniesienie Sudejkina z Petersburga. Chwilę naradzano się co robić, lecz gdy ujrzano jedne, a tuż za niemi drugie sanki z jakimiś chłopami, które wyjechawszy z lasku, puściły się widocznie ku sankom carskim. Car kazał nawrócić konie i począł uciekać. Spiskowcy pędzili za nim, ile sił koniom starczyło; lecz konie carskie okazały się rączejsze. W tej to ucieczce car wypadł ze sanek i skaleczył ramię o pień drzewa. Spiskowcy widząc bezskuteczność pogoni, wrócili do lasku i znikli wprzód, nim wysłani z Gatczyny żołnierze i żandarmi zdołali przybyć na miejsce napadu.

O zamordowaniu Sudejkina krążą najrozmaitsze wieści, rzecz cała jednak dotychczas nie została należycie wyjaśnioną. Do dzienników londyńskich donoszą z Petersburga, iż prócz Jabłońskiego aresztowano jeszcze dwóch właściwych morderców Sudejkina. Liczne aresztowania osób poszlakowanych o udział w tym morderstwie ciągle się odbywają, Między papierami zamordowanego naczelnika tajnej policyi znaleziono obszerny memoryał o spisku rewolucyjnym, który w wysokim stopniu kompromituje zbiegłych za granicę rewolucyonistów, mieszkających obecnie w Londynie Paryżu i Genewie.

Dla objaśnienia zamordowania Sudejkina, posłużyć mogą szczegóły podane w petersburskiej korespondencyi *Köln. Ztg.* następującej treści.

„W r. 1880 skazano w Odessie na śmierć pewnego rewolucyonistę za polityczne morderstwo; skazaniec na kilka godzin przed spełnieniem wyroku oświadczył, iż poczyni bardzo ważne zeznania jeżeli zostanie ułaskawiony. Skazany obowiązał się wydać w ręce policyi wszystkich socyalistów odeskich wraz z drukarnią tajną. Na telegraficzne zapytanie nadszedł z Petersburga rozkaz powstrzymania się z wykonaniem kary śmierci. Dla zbadania całej sprawy przysłano Sudejkina, któremu ów rewolucyonista poczynił ważne zeznania, w skutek których wyłapano w samej rzeczy wszystkich przewódców odeskich rewolucyonistów i pochwycono tajną drukarnię. Sudejkin w zdrajcy upatrywał bardzo dobry materyał na agenta policyi politycznej; postarał się więc o zamianę kary śmierci na dożywotnie roboty przymusowe w Sybirze i tak wszystko z doportowanym urządził, iż tenże mógł w drodze ratować się ucieczką. Dawny zbrodniarz polityczny został szpiegiem policyjnym w Charkowie-gdzie niebawem wszedł w najściślejsze stosunki z rewolucyonistami, którzy politycznego zbiega obdarzali wszelkiem zaufaniem. Sprytny agent policyjny nazywał się w Charkowie Jabłońskim. Podczas koronacyi spełniał on w Moskwio ważne obowiązki, a następnie został przeniesiony do Petersburga, poczem wyjechał do Genewy zkąd przywiózł materyał, z którego rząd wnosił że wszystkich nihilistow ma w ręku.

Nową i dość prawdopodobnie brzmącą wersyę o powodach zabicia Sudejkina zamieszcza *Intransigeant* Rochoforta, według wiadomości udzielonych przez jednego z „proskrybowanych" Rosyan. Według niego, wielu z terrorystów miało przysłąpić do związku antiterrorystów zorganizowanego przez Sudejkina, a zaufania używali ku ostrzeganiu zagrożonych rewolucyonistów. „Inni —powiada—*Intrans.* posuwali swe skrupuły dalej, bo chcąc oczyścić pieniądze otrzymywane od policyi jako zasługę, obracali je na zakupno broni, mającej służyć do walki z rządem". Skoro się więc Sudejkin spostrzegł, że personal jego składa się z rewolucyonistów pozornie tylko nawróconych, nie mieli ci innego ratunku, jak tylko zabicie swego rzekomego szefa. Ztąd też nie na samego Jabłońskiego padły podejrzenia Sudejkina, lecz na wszystkich, Jabłoński owszem najwięcej miał jeszcze u niego zaufania. Jabłoński zwie się rzeczywiście Dogajew. Już 1880 skazany był na śmierć w Odessie, lecz w skutek obietnic, jakie poczynił, iż wprowadzi rząd na trop wielkiego sprzysiężenia, wyjednał sobie łaskę i ułatwiono mu ucieczkę z transportu skazańców.

Przegląd polityczny.

Kraków, 8 stycznia.

Podaliśmy wczoraj w dosłownem brzmieniu uchwałę niemieckiego politycznego stowarzyszenia w Gracu. W uchwale tej powiedziano: 1) do czego posłowie niemieccy mają dążyć, 2) jeżeli tego nie osiągną, to mają opuścić Radę państwa Przeciw uchwale tej komisarz rządowy nie protestował. Możeby nam teraz *Czas* był łaskaw wyjaśnić, czy w Gracu inna obowiązuje konstytucya niż w Krakowie? czy § 16 ustawy w reprezentacyi państwa ma być w Styryi inaczej rozumiany niż w Galicyi? i jeżeli prośba, aby posłowie w Radzie państwa ze sprawy kolejowej uczynili kwestyą polityczną, była — według *Czasu* — instrukcyę, to czemże jest rezolucya, wskazująca, jak posłowie mają postępować?

O przykrej odprawie, jaką „zjednoczona lewica" otrzymała z Niemiec przez usta *Köln. Ztg* piszemy w innem miejscu. Drugą, może przykrzejszą odprawę dały jej teraz Węgry, za pośrednictwem kierującego organu węgierskiego. *Pester Lloyd* pisze, że wszelkie usiłowania, aby między rządem austryackim a węgierskim doprowadzić do nieporozumień i wszelkie w tym celu rozsiewane pogłoski, nie zrobiły w Węgrzech ani dobrego, ani złego wrażenia — nie zrobiły poprostu żadnego wrażenia. Byłoby dla partyi wiernokonstytucyjnej niezawodnie bardzo wygodnem, gdyby w Węgrzech trochę zabawiono się w reakcyę, gdyby wskutek tego powstała burza, któraby oddziałała i na Austryę — i t. p. Ale nie ma żadnych widoków, aby to się stało. Partya wiernokonstytucyjna — pisze dalej *P. Lloyd* — nigdy się nie zadawalnia jednym przeciwnikiem, musi ich mieć zawsze przynajmniej pół tuzina: dwór, wojskowość, duchowieństwo, Czechów, Węgrów, w ogóle każdego, kogo — może potrzebować. Przeciwnie postępują austryaccy konserwatyści. Wiedzą, że nas potrzebują i przynajmniej naszej neutralności sobie życzą. Że zaś my — Węgrzy — wobec wewnętrznych walk w Austryi nieodmiennie trzymamy się zasady neutralności, zgodnej z naszemi konstytucyjnemi obowiązkami — przeto jesteśmy przekonani, że prowokowania nas z tej strony obawiać się nie potrzebujemy.

Tyle *Pester Lloyd*. Jest w tem dla „zjednoczonej lewicy" zapowiedź, że daremnie kokietuje z Węgrami celem zyskania ich poparcia w wewnętrznych walkach austryackich — ale zarazem wskazówka dla konserwatystów, aby się nie fatygowali do węgierskiej Izby magnatów dla robienia tam opozycyi przeciw Tiszy. Jakoż zdaje się, że z całej tej wędrówki do Pesztu nic nie będzie. Faktem jest, że agitacya w tym celu była rozpoczęta, i to bardzo ożywiona. Wychodziła ona z Pesztu i rzecz ciekawa — od kobiet z arystokracyi węgierskiej. Hrabiny: Palffy, Festetics, Szapary, Zichy i Karolyi — rozsyłają zaproszenia do panów austryackich, mających w Węgrzech prawo magnackie, aby się jawili w węgierskiej Izbie panów. Te wezwania jednak pięknych węgierek, dotąd żadnego nie odniosły skutku. Zdaje się, że przedwczesne rozgłoszenie zamiaru tego najbardziej mu zaszkodziło.

Rosyjskiego ministra spraw zagranicznych Giersa oczekuje w Wiedniu d. 19 lub 20 b. m. Dokładnej wiadomości o dniu przybycia nie znają dotąd we Wiedniu; i mało na tem zależy, czy przybędzie dzień pierwej lub później, zwłaszcza że cesarz w tym czasie o ile wiadomo — nie miał zamiaru nigdzie wyjeżdżać, więc może uzyskać audyencyą w dniu którymkolwiek, o co będąc w Wiedniu nie omieszka się postarać. Co będzie przedmiotem konferencyj z Kalnokym, dotąd niewiadomo; wczorajszy nasz prywatny telegram z Wiednia przypuszcza, że austryacki minister ma z nim pomówić o agitacyach rosyjskich między Rusinami. Sprawa ta istotnie bardzo uważna dla Austryi, a może o niej mówić tem śmielej, że prokuratorya austryacka czuwa pilnie nad tem, by w dziennikach polskich w Galicyi nie pojawiło się coś takiego, coby mogło być niemiłem nad Newą — dlatego o wzajemność można się upomnieć.

Do *Börsen Courier* donoszą z Petersburga: Nowy podatek od nieruchomości gruntowej w Rosyi został przez radę państwa zatwierdzony. Według preliminarza przyniesie on około 12 milionów rubli, czyli o cztery miliony więcej, niż dotychczas z podatku gruntowego osiąga. Podwyższenie tego podatku nie będzie w równej mierze na wszystkie gubernie rozłożone, lecz wymiar zostanie na podstawie świeżo zbieranych dat produkcyjności i wartości ziemi w rozmaitych częściach państwa zastosowany i uregulowany. W tym celu wypracował minister finansów nową klasyfikacyę, która przedstawia niezmierne różnice. Niektóre gubernie płacić mają tylko o jedną kopiejkę więcej podatku od desiatyny ($2^1/_2$ morga) inne zaś po 10 kop. a nawet po 15, a gubernia Kurska płacić ma po 17 nawet kopiejek więcej od desiatyny. Takie niesłychane różnice w wartości ziemi przedstawiają wielkie obszary państwa rosyjskiego. Komisye, które się zajmowały oszacowaniem nieruchomości ziemskiej, zebrały nieoceniony materyał dla statystyki Rosyi. Znalazły przytem wiele fabryk i zakładów przemysłowych, które nie były wcale opodatkowane. ponieważ władze nie troszczyły się ich egzystencyą a przedsiębiorstwa same nie uważały za rzecz stosowną przypominać się państwu, by złożyć przypadającą na nie opłatę obowiązkową.

Z Monachium donoszą, jako rzecz pewną, że król włoski z końcem maja przybędzie do Berlina, a po drodze odwiedzi króla bawarskiego; niewiadomo jednak, czy krolowa Małgorzata towarzyszyć będzie mężowi w tej podróży.

Z Anamu nadeszły do Paryża ważne i pocieszające dla Francyi wiadomości, które bez wątpienia dodadzą jej więcej otuchy — a może uporu w układach z Chinami. W stolicy tego państwa, w Hué — wybuchła rewolucya, panujący został otruty; następca wraz z regencyą okazywali z początku nieżyczliwość dla Francyi, układu dawniej zawartego nie chciano uznać, lud wzburzony rzucił się na chrześcian; położenie było bardzo niebezpieczne, zwłaszcza z powodu wojny w Tonkinie; poselstwo francuskie ze szczupłą garstką żołnierzy było odtąd w oblężeniu. Udało się jednak skłonić nowy rząd do uznania i publicznego ogłoszenia dawniej zawartego układu, a tem samem do uznania protektoratu Francyi; rząd anamicki przyrzekł dalej ukarać tych, którzy się dopuścili mordu chrześcian, i oddać cytadelę załodze francuskiej.

Przed kilku dniami nadeszły równie dobre dla Francyi wiadomości z Madagaskaru, gdzie pełnomocnicy rządu tamtejszego zgłosili się dla zawarcia układów, w których gotowi są odstąpić Francyi północną część wyspy.

Gabinet angielski zdecydował się nareszcie wobec zawikłań w rządzie egipskim i wobec bardzo groźnej sytuacyi w Sudanie do wysłania znacznych posiłków do Egiptu. Rozkazu do odpłynięcia jeszcze nie dano, ale polecono mieć wszystko tak w pogotowiu, aby na dany rozkaz zaraz można było wyruszyć. Tymczasem wszystkie dzienniki jednomyślnie przemawiają za wzmocnieniem zbrojnej interwencyi, jeżeli się chce uratować resztki wpływu i znaczenia w Egipce, a kraju nie chce narazić na powszechne zamięszanie. Nawet *Pall Mall Gaz.* organ Gladstona, która dotąd przemawiała za opuszczeniem, występuje teraz za wysłaniem posiłków, co świadczy, że sam Gladstone przyznaje się do tego, iż cała jego dotychczasowa polityka egipska była zupełnie chybioną.

Rząd egipski, niewspierany dostatecznie posiłkami angielskiemi, przyszedł wreszcie do przekonania, że dla ratowania właściwego Egiptu musi ściągnąć wszystkie siły do kraju, a Sudan oddać pod bezpośredni rząd sułtana, skoro go sam obronić nie może, a Anglia radzi wyrzec się go zupełnie. Takie postanowienie oznajmił gabinet egipski rządowi angielskiemu notą z dnia 2 b. m. Nad tą notą i nad odpowiedzią toczyły się długie przez dwa dni narady gabinetu angielskiego. W odpowiedzi na tę notę polecono pełnomocnikowi w Egipcie Baringowi oświadczyć, że rząd angielski radzi po dawnemu wyrzec się Sudanu, a załogę z Chartum cofnąć bliżej granic Egiptu aż do drugiej katarakty. Widać z tego, że wiadomości o wzmaganiu się sił Madhiego nie były przesadzone, że ze Suakim nietylko nie można podać ręki załodze w Berber i Chartum, ale że samo miasto Suakim jest już zagrożone, a wątpliwa jest rzecz, czy się uda cofnąć załodze chartumskiej w kierunku wskazanym, bo już na północ od tej pozycyi mają się pojawiać oddziały powstańcze. Wczorajszy telegram donosi, że ani kedyw, ani dotychczasowy gabinet nie chcą się zgodzić na tę radę angielską, a zatem trwają przy pierwotnym zamiarze oddania Sudanu pod bezpośrednią opiekę sułtana. Rząd angielski niby to zgadza się w zasadzie na ten środek, ale pod warunkiem, aby wojsko tureckie nie przez Egipt, ale drogą morską przez port Suakim dostało się do Sudanu, i aby Turcya sama opłacała koszta wyprawy. Robiąc takie zastrzeżenia chce rząd angielski przeszkodzić Turcyi w okupacyi Egiptu i przypuszcza że rząd turecki z braku funduszów nie będzie mógł interweniować. Na wszelki wypadek jednak gotuje się Anglia do wysłania posiłków — jak wyżej nadmieniono.

Z Nowego Jorku donąszą dn. 5. b. m. o nagłej śmierci Edwarda Laskera, głośnego szermierza na arenie parlamentu niemieckiego. Lasker urodził się r. 1829 w Jarocinie w Poznańskiem, pochodził z rodziny żydowskiej, kształcił się w Berlinie, a później studyował życie polityczne w Anglii. Po zrobieniu egzaminów był asesorem przy sądzie miejskim w Berlinie. Rozprawami swemi treści prawniczej dał się wcześnie poznać tak, że go r. 1866 wybrano do sejmu pruskiego. Później był członkiem parlamentu Rzeszy północno-niemieckiej, a nareszcie członkiem parlamentu cersastwa. Przed dwoma laty cofnął się z życia parlamentowego, gdzie od początku zajmował wybitne stanowiska w lewem skrzydle stronnictwa liberałów niemieckich i stale chociaż po doktrynersku oponował wszelkim planom ekonomiczno-społecznym Bismarka. Nie chcąc iść ani ze stronnictwem' postępowem pod wodzą Richtera, ani z lewym odcieniem środka, nie mogąc we wszystkiem przekonać nawet bliższych swoich przyjaciół politycznych. zniechęcony usunął się przed dwoma laty i wezwany do miewania publicznych wykładów udał się do Ameryki. Właśnie kiedy gotował się do powrotu do Europy. umarł nagle tknięty apopleksyą.

Kronika.

Kraków, 8 stycznia

Rada miejska zbierze się we czwartek na swe zwykłe posiedzenie. Porządek dzienny prócz sprawy oświetlenia przedmieść naftą, obejmuje wnioski połączonych sekcyi ekonomicznej, skarbowej i komisyi sanitarnej w sprawie czyszczenia dołów kamienicznych, śluz i kanałów.

Bal prawników i lekarzy w d. 30 b. m. zainauguruje szereg zabaw publicznych w bieżącym karnawale. Komitet, na czele którego stoi adwokat dr. Władysław Wilkosz oddawna zajęty jest przygotowaniami i dokłada usiłowań dla zapewnienia wieczorowi temu świetności, jaką cieszyły się przez długi szereg lat bale medyków, następnie prawników, obecnie w połączeniu szukające dla siebie powodzenia. Karneciki z porządkiem tańców zamówione przez komitet w jednym najbardziej renomowanych zakładów, staną się wdzięczną pamiątką karnawałową dla płci pięknej, która zapewne wyszle na bal ten swe liczne reprezentantki.

Koncert. Pani Syrwid-Sąchocka primadonna opery wraz z małżonkiem swym p. Sąchockim barytonistą, przypomną się w piątek na koncercie publiczności naszej, która przed dwoma laty miała sposobność poznać ich i ocenić. Piękny śpiew liczy w mieście naszem wielu zwolenników, wspomniany więc koncert ma widoki powodzenia, zwłaszcza też, że koncerta wokalne należą u nas do dość rzadkich zjawisk. Na fortepianie towarzyszyć koncertantom będzie p. Gall.

Redakcya „Przyszłości" zawiadamia w ostatnim numerze tego pisma, że na teraz wydawnictwo zawiesza.

Nowy klasztor pod nazwą pp. Sakramentek ma przybyć Krakowowi do wcale już pokaźnej liczby dotąd istniejących. W związku z powstaniem tego zakładu zostaje podobno nabycie domu przy ulicy Kanoniczej, zajmowanego obecnie przez policyę.

Sprawa czyszczenia dołów kloacznych, kanałów i śluz w mieście Krakowie, znacznie naprzód postąpiła. Referent tej sprawy, radca miejski prof. dr. Domański ułożył w imieniu podkomisyi, wyznaczonej przez połączone sekcye ekonomiczną, skarbową i komisyę sanitarną obszerne sprawozdanie, w którem zaleca czyszczenie dołów sposobem pneumatycznym za pomocą machiny Talarda, używanej w Metz, Strasburgu i Karlsruhe. Wnioski referenta w zupełności zostały przyjęte przez trzy sekcye ekonomiczną, skarbową i komisyę sanitarną na posiedzeniu d. 7 b. m. Ważna ta sprawa, ciągnąca się od lat czterech, ostatecznie ma być załatwioną na najbliższem posiedzeniu rady miejskiej.

Zapiski policyjne. Aresztowano: Ligęzę Józefa i Ligęzę Wojciecha za gwałt publiczny; Batkę Kazimierza za pozostawienie koni bez dozoru; Bitnerową Maryannę za kradzież; 5 osób za pijaństwo, 14 za żebranie.

We Lwowie zmarł w dniu 5 b. m. Aleksander Pragłowski, dr praw, emerytowany starszy inspektor komisyi szacunkowej podatku gruntowego — zmarły przed wstąpieniem do służby rządowej, brał gorliwy udział w sprawach publicznych.

Krosno, 5 stycznia. Rzadko kiedy dochodzi was jakaś wiadomość z naszego zakątka — i nie dziw: miasto nasze stało się od jakiegoś dziesiątka lat tak lojalnem, że fakta z jego życia kwalifikowaćby się mogły chyba do gazety urzędowej. Smutne to zaiste, że nie wiele może znajdzie się u nas takich, co choćby kiedyś słyszeli o uroczystym obchodzie pamięci Mickiewicza, lub powstania listopadowego.

W ostatnich jednak czasach zawiązało się w miasteczku naszem Kółko rolnicze, które nadspodziewanie szybko i pomyślnie się rozwija; kilku ludzi czynu chcąc przysporzyć dochodu tej tak pożytecznej instytucyi, urządziło właśnie na cel Kółka przedstawienie amatorskie w d. 1 b. m., na którem to przedstawieniu odegrano „Przezorną mamę" Blizińskiego. Gra amatorów była zupełnie sadowalającą, zwłaszcza pań. Także i pod względem dochodu rezultat był całkiem pomyślny, co zapewne skłoni komitet do dalszych prób w tym kierunku.

W Madrycie w 63 roku życia zmarł hr. Karnicki, cesarski podkomorzy, b. nadzwyczajny ambasador w Madrycie.

Sprawa paszportów do Rosyi. Według przepisów, obowiązujących w carstwie rosyjskiem, świadectwa legitymacyjne i certyfikaty podróżne, wydawane przez c. k. władze w Galicyi i na Bukowinie do Rosyi, nie mogą opiewać, jak tylko na jedną osobę. Nowo wydanem rozporządzeniem rząd rosyjski polecił swym władzom pogranicznym, aby przepisu tego nietylko ściśle przestrzegały, ale nadto, aby począwszy od 13 (1) stycznia, zwracały od granicy każdą osobę nadliczbową, umieszczoną na świadectwie legitymacyjnem, lub na certyfikacie podróży. Zarazem rząd rosyjski postanowił, że prócz dotychczasowej nieznacznej opłaty, uiszczanej za niezbędne awizowanie paszportów do wyjazdu przez tamtejsze władze pogranicznej miejscowości, pobierać mają nadto one należytość stemplową w kwocie 60 kopiejek.

W czeskich seminaryach teologów w Budiejowicach, Litomierzycach i w Królowogrodzie odbywają się z polecenia tamtejszych biskupów dwa razy na rok odczyty rolnicze; obecnie także arcybiskup i kardynał ks. Schwarzenberg w Pradze czeskiej zarządził w czwartek podobne odczyty w języku czeskim i niemieckim. Godne naśladowania i u nas!

Szczurek i szczury. Sąd gminny II okręgu powiatu węgrowskiego w Królestwie Polskiem, rozstrzygał w tych dniach ciekawą sprawę prasową. Rzecz się tak miała: Pisarz gminy z Kamionnej, p. Szczurek, pisywał do *Gazety Świątecznej* artykuły i korespondencye pod pseudonimem Marcina Luborzyckiego. W dalszych numerach tejże gazety zamie-

szczone znów były korespondencye Józefa Ponikowskiego, włościanina, a zarazem kowala z Kamionnej. Kowal w korespondencyi wspomniał, że między wieloma plagami, trapiącemi mieszkańców Kamionnej, są szczury. Pan pisarz wzmiankę o szczurach uznał za złośliwą alluzyę do swego nazwiska i dopatrzył w tem obrazę osobistą, skutkiem czego wniósł skargę do sądu i żądał ukarania Ponikowskiego. Sąd po wysłuchaniu sprawy uznał, że przechodzi ona zakres jego kompetencyi — i pozostawił stronom możność przeniesienia sporu przed kratki sądu okręgowego.

Wystawa sztuki kucharskiej. W Wiedniu w sobotę popołudniu otwarto na krótki czas w pałacu *Gartenbaugesellschaft* wystawę sztuki kucharskiej pod protektoratem cesarzowej. — Wystawa ta, na której pochwały dzienniki wiedeńskie wysilają się w porównaniach i przenośniach, zowiąc ją „Eldoradem żołądka“, „rajem powonienia,“ „czarowną legendą“ zyskała sobie szaloną popularność. W chwili otwarcia staczano przy wejściu formalne bitwy o prawo wstępu. Za niezbyt drogim, bo 1 złr. kosztującym biletem wchodzi się do całego szeregu sal — gdzie zgromadzono wszystko, co z jedzeniem ma związek. Baterye cukierków i ciast, stosy pieczywa są tylko preludyum do właściwego przybytku sztuki kulinarnej. Tam w sali środkowej zgromadzono arcydzieła najprzedniejszych firm. Szczególną uwagę zwraca na siebie zastawa uczty weselnej na 24 osób Hegera — oraz t. z. „okręt żaglowy“ Benedictera. Położona obok grota lodowa wabi pięknemi dekoracyami i obfitością wykwitnych ryb oraz pięknemi zapasami surowego mięsa. Mniejsza sala na prawo mieści w sobie kollekcye najprzepyszniejszych serwisów — modnych, najrozmaitszego materyału we wszystkich znanych i nieznanych stylach. Resztę sali wypełniają naczynia kuchenne i ogniska oraz piece urządzone w sposób zaoszczędzający paliwa. Obok znajdują się całe arsenały wódek, likierów, więc wszelkich firm i wody mineralne. Sala ta przedstawia wiele interesu dla amatorów i prawdziwie jest w stanie ustawicznego oblężenia: szermierze pióra z dumą wskazują na „wódkę literacką,“ którą wystawca Fried tam umieścił, a która jest bardzo silna. — W salach górnych panuje teorya kuchni zawiera się ona w wielkim zbiorze dzieł poświęconych literaturze kucharskiej. Jest tam wszystko co może przedstawiać interes dla zwolenników podobnej lektury, są dzieła z XVI wieku obok najnowszych przepisów.

Zato 44 lóż położonych na dole służy li tylko do dotykalnego zapoznania publiczności z płodami sztuki kulinarnej. Praca też tam nie ustaje, bo choć nie wolno kosztować za darmo, ceny jednak są bardzo przystępne i nie na zysk obliczone. Zdania wydawane w tych lożach przez publiczność nie są wszakże niczem; prawdziwy, nieodwołalny sąd wyda dopiero poważne gremium sędziów — jurorów którzy zacząwszy od gorzkiej wódeczki, z ciężkim mozołem zapoznają swe badawcze podniebienia ze wszystkiem co jeść i pić da się na wystawie — i po dokładnej rozwadze wydadzą wyroki.

Uroczystość węgierska w Zurychu.

W dniu 31 grudnia Kolonia węgierska w Zurychu miała swoją narodową uroczystość.

Licznie zebrani Węgrzy i ich przyjaciele uczestniczyli we wspaniałej uczcie. Nie zbywało na mowach, toastach, deklamacyi, muzyce i nawet teatralnem przedstawieniu — wszystko to ożywionem było duchem narodowym. Hr. Plater, czyniąc zadość zaproszeniu delegacyi wysłanej do niego, wziął udział w tej uroczystości i tak mniej więcej do zebranych przemówił:

Szanowni Panowie!

Uroczystości narodowe mają wielką doniosłość, tem większą, jeśli w obczyźnie się odbywają; dzisiejsza świadczy o patryotyzmie Węgrów i o licznych ich przyjaciołach. Zaszczyciliście mnie wezwaniem do wzięcia udziału; czyniąc temu zadość, ożywiony jestem dla Waszego narodu temi uczuciami, któreście wyrazili dla Polski, uczestnicząc w jej narodowych obchodach w Rapperswylu.

Polska i Węgry są to dwa narody wspólnem ogniem tradycyjnem złączone — reprezentują awangardę tej wielkiej armii, która musi w swoim czasie pokonać mongolizm moskiewski, hańbiący nasz wiek XIX. Podminowany we własnym kraju, chylący się coraz bardziej ku upadkowi, w swojem szaleństwie i niemocy wyziewa swój jad na ziemie polskie, które się dostały pod jego panowanie i terroryzmem walczy przeciw religii i narodowości — nie dozwalając Polakom używać własnego języka! Tak postępuje względem głównego narodu sławiańskiego mniemany opiekun Sławian i roknący z Watykanem po umowie, którą z nim zawarł!

Żyjemy w smutnej epoce największych gwałtów, bezkarnie popełnianych — w uprzednich wiekach byłoby to niemożliwem, w obecnym, który reprezentuje tryumf przemocy i nieustanne gwałcenie praw internacyonalnych i służących każdemu narodowi, traktatów, najsolenniejszych zobowiązań, wszystko staje się możliwem i pochodnia cywilizacyi przyświeca największym zbrodniom, nie przeszkadzając ich spełnieniu.

Ożywieni szlachetnemi uczuciami, protestujemy przeciw tym niegodziwościom w imieniu sprawiedliwości i ludzkości.

Jak dalece przejęci są Węgrzy żywem dla Polski współczuciem, przypomnę szanownym panom słowa czcigodnego jenerała Perczela wymówione podczas jednej z uroczystości narodowych w Rapperswylu: „Miałem zaszczyt w mojej młodości walczyć za Polskę, mam nadzieję, że i na starość to uczynię“.

Polska od stu lat w walce z wrogami wytrwa w swojem męczeństwie i da przykład światu potęgi niezwalczonego ducha.

Małe narody korzystają z życzliwości mocarstw, które im królów dały, Polska rozszarpana, wybawicielka zagrożonego chrystyanizmu, uosobiona w walecznym Sobieskim, któremu niedawno hołd oddany został, była przedmurzem Europy wobec barbarzyństwa, od stu lat dręczona, doczekać się dotąd nie może zadość uczynienia. Ale to musi nastąpić po olbrzymich wypadkach, które się zbliżają, bo tego wymaga sprawiedliwość, interes samej Europy i jej równowaga.

Losy Węgrów z Polską są ściśle złączone, starajmy się coraz bardziej się zespolić w naszych dążnościach. Temu coraz większemu zjednoczeniu poświęcam mój toast, wołając „niech żyją Węgry i Polska!“

Wyciąg z dziennika urzędowego „Gazety lwowskiej“.

L i c y t a c y e. Sąd w Tłustem ogłasza sprzedaż realności w Swierzkowcach położonej dnia 24 stycznia, 28 lutego i 27 marca o 10 rano. Cena wywołania 1000 złr. wadyum 100 złr. — Sąd Samborski, sprzedaż realności (w Samborze) 24 stycznia 29 lutego i 27 marca o 10 rano. Cena 2355 złr. wadyum 236—złr. Sąd w Kętach sprzedaż realności (w Bulowicach) 28 stycznia i 18 lutego o 10 rano. Cena wywołania 867 złr. wadyum 86 złr. — Sąd żywiecki sprzedaż realności (w Trzebini) 16 stycznia, 13 lutego i 12 marca o 10 rano. Cena 300 złr. wadyum 30. — Sąd w Śniatynie sprzedaż realności (w Wełozkowcach) 21 stycznia i 24 lutego. Cena 4580., wadyum 458 złr. — Sąd w Zbarażu sprzedaż realności (w Zbarażu) 22 stycznia, 21 lutego o 10 rano Cena wywołania 8685 złr. zakład 869 złr. — Sąd w Tyśmienicy sprzedaż realności (w Tyśmienicy) 29 stycznia, 29 lutego i 28 marca o 10 rano. Cena 100 złr. wadyum 10 złr. — Sąd w Przemyślu, sprzedaż dóbr N o w e m i a s t o z przyl. Bybel, Grodzisko i Posada w powiecie Dobromilskim Antoniego Stankiewicza 21 stycznia, 22 lutego i 24 marca o 10 rano. Cena 123 000 złr wadyum 12.300 złr. — Sąd w Zbarażu sprzedarz realności (w Starym Zbarażu) 22 stycznia, 21 lutego i 26 marca. Cena 450 złr. wadyum 45 złr. — Sąd w Czortkowie sprzedaż realności (w Czortkowie) 24 stycznia i 21 lutego. Cena 2380 złr., wadynm 10% — Sąd w Żółkwi sprzedaż realności (w Błyszczywodach) 25 stycznia o 11 rano. Cena 538 złr. wadyum 10%.

K o n k u r s a. W celu nadania stypendyum z fundacyi imienia Maryi Kruszewskiej Chorobrowa ogłasza się konkurs na 138 złr. rocznie dla ucznia szkoły rolniczej w Dublanach; termin do 31 stycznia b. r. do wydziału krajowego.

R o z m a i t e o b w i e s z c z e n i a. Ministerstwo obrony kraj. w porozumieniu z państ. Ministerstwem wojny, wyznaczyło wynagrodzenie, które skarb wojsk. od 1 stycznia po koniec grudnia 1884, uiszczać będzie w Galicyi za obiad należący się od ponoszącego kwaterunek żołnierzom, od zastępcy oficera począwszy aż do zwykłego szeregowca, podczas przemarszu w następny sposób: dla miasta Lwowa i Krakowa po 21 i pięć dziesiątych centów, dla reszty zaś stacyj pochodowych piętnaście i pięć dziesiątych centów.

Wiadomości urzędowe. Naczelny dyrektor poczt nadał posadę ekspedytenta pocztowego w Strychańcach ekspedytorowi Stanisławowi W e r n e r o w i, a posadę poczmistrza w Lisku emerytowanemu pułkownikowi Leonowi L a s k o w s k i e m u, nareszcie przeniósł ekspedytenta pocztowego, Franciszka N o w a k o w s k i e g o, z Żurawicy do Starego sioła i ekspedyentę pocztową, Sewerynę F i d e r e r, z Janczyna do Dupliak.

Rada szkolna zamianowała nauczyciela tymczasowego szkoły filialnej w Zuratynie Jana Jaremkowa recte J a r e m k a, powiadającym stale szkołę filialną w Zuratynie.

Błąd druku. W wczorajszem sprawozdaniu z zebrania ślusarzy, nożowników i pilnikarzy wydrukowano mylnie nazwisko: Jan Kurnicki — powinno być: Jan Kornikowski.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— „Na stypie“ — taki tytuł nosi najnowsza 4 aktowa komedya, którą pisze obecnie Bliziński.

— Pani Essipow i Pablo de Sarasate spodziewani są w Warszawie w połowie bieżącego miesiąca.

— Mierzwiński wystąpił z ogromnem powodzeniem na koncercie akademickim w Petersburgu. Młodzież tak była jego śpiewem rozentuzyazmowana, że z sali wyniosła go na własnych rękach i wyprawiała mu różne owacye.

— Warszawski „Tygodnik ilustrowany“ rozpoczął w najświeższym numerze druk znanej komedyi Bałuckiego „Gęsi i gąski“.

— Obraz Brandta „Wyjazd na polowanie“ postanowiło zakupić muzeum lipskie za sumę 6.000 marek.

— Kilka ustępów z „Kirgiza“ przełożył na język angielski rymowanym wierszem Franciszek Earle i wydał p. t. „*In the steppe.*“

— Wspominaliśmy niedawno, że w warszawskim salonie artystycznym p. Krywulta pojawiło się piękne płótno pędzla Witolda Pruszkowskiego z Krakowa, p. t. „Święto Matki Boskiej Zielnej“. O tym obrazie w pismach warszawskich czytamy:

„Co za przeskok olbrzymi w technice i kompozycyi od szukanego gwałtem efektu w „Anhellim“, lub od niepoetycznej poezyi w „Sielance“. A przytem realizm jak znakomicie, spokojnie, z jaką siłą ekspresyi, prawdą zewnętrzną i z jaką prostotą pojęty. Ani jednej dekoracyi, ani źdźbła efekciarskiej blagi. Szeroka publiczność nasza nie gustuje zbytnio w podobnych dziełach. Smak jej niedość jeszcze wykształcony, żąda ona, aby w obrazie coś działo się koniecznie. Czasem chcianoby widzieć jakąś ukrytą tendencyę, żąda się melodramatycznego efektu, pragnie się domysłu: może ona pójdzie za niego, albo: może on się zabije — albo: ona go pewnie zdradzi i t. p. Od kompozycyi domaga się akcyi — choćby trywialnej formą, a banalnej w pomyśle; płytki melodramat, choć na płótnie, podziwia się najchętniej.

Tymczasem w obrazie Pruszkowskiego nic się n i e d z i e j e w tym rodzaju. Cóż to jest? Wnętrze kościoła podczas święta Matki Boskiej Zielnej: dziewczęta stoją z pękami kwiatów, kilka bab się modli, dwóch parobków i dzieciaki wiejskie asystują pobożnie uroczystości — i tyle. Atmosfera jasna i czysta, pomimo tłoku świątecznego powietrza podostatkiem, dal i głębia doskonale odczuta i pokazana w perspektywie, typy wiejskie ani przesadzone po spolitością, ani zidealizowane wdziękiem kłamanym. Bezwzględna prawda, sumienne studya z natury — wyborny i poprawny rysunek, świetny koloryt, a jego efekt, płynący z oświetlenia, niewyszukany ale naturalny — powiemy: konieczny.

Kompozycya nie sili się na banalność akcyi, ale trzymana jest sama w sobie. Środek jest jej celem, motyw jest skutkiem, siła ekspresyi starczy za temat, bo sama w sobie jest tematem. Takiem a nie innem jest stanowisko dobrze i estetycznie pojętego realizmu. Taką jest prawdziwa szlachetność jego właściwego stylu. Wyborna charakterystyka typów sprawia, że każda fizyonomia jest w swoim rodzaju kompozycyą. Ten realizm jest przyjemny bez czułostkowości, efektowny bez silenia się na deklamacyę, estetyczny i piękny, bez gwałtownego rozbijania się za idealistyką. To nie poniżenie ideału sztuki w grubym materyalizmie, ale piękny styl prawdy, jasności i prostoty.

Nietylko Pruszkowskiemu winszować należy świetnej kompozycyi, ale i nam wszystkim, że młode talenta nasze idą naprzód, wlewając w nas nadzieję, iż sztandar polskiego malarstwa, tak wysoko od niedawna podniesiony, nie spadnie z wyżyny. „Święto Matki Boskiej“ Pruszkowskiego jest tego piękną zapowiedzią“.

Dział ekonomiczny.

Premiowanie bydła włościańskiego na wystawach przeglądowych w Galicyi wschodniej. Towarzystwo gospodarskie dla Galicyi wschodniej we Lwowie, znane w porównaniu z krakowskiem ze swej większej energii i zapobiegliwości, postarało się już dawniej z uzyskanej subwencyi rządowej o zaprowadzenie licznych stajni rozpłodowych, a przeszłego roku przystąpiło do urządzania wystaw przeglądowych bydła włościańskiego a raczej do premiowania bydła przyprowadzonego, aby przez to zachęcić lud do troskliwszej hodowli.

Pierwsza tego rodzaju wystawa odbyła się dn. 12 lipca w Cieszanowie głównie staraniem ks. Władysława Sapiehy. Następnie były jeszcze w lecie cztery wystawy; w czasie żniw nastała przerwa sześciotygodniowa, poczem znowu od 16 września aż do późnej jesieni odbywano wystawy. Wszystkich było 18. Liczba bydła premiowanego wynosi 370; suma wydana na nagrody 3915 złr. a zatem przeciętnie po 10·5 złr. od sztuki.

Dla przeglądu zestawiamy poniżej osobną tabelkę:

Nazwa miejsca	Ilość bydła na przeglądzie	Ilość premiowanego bydła	Czas przeglądu	Suma wydanych pieniędzy
w Cieszanowie	83	24	12 lipca	300
w Żółkwi	13	8	„	90
w Przemyślu	63	24	20 lipca	250
w Gródku	124	17	29 lipca	260
w Kołomyi	—	8	1 sierp.	125
w Stryju	26	13	16 wrześ.	170
w Stanisławowie	120	22	28 wrześ.	300
w Tłustem	40	19	18 paźdz.	225
w Rudkach	47	18	20 paźdz.	285
w Trembowli	—	30	23 paźdz.	300
w Złoczowie	60	23	29 paźdz.	250
w Pomorzanach	80	32	30 paźdz.	250
w Sądowej-Wiszni	87	21	6 list.	195
w Przemyślanach	31	4	12 list.	45
w Glinianach	74	23	„	169
w Czortkowie	—	17	15 list.	280
w Grzymałowie	30	14	22 list.	120
w Lubaczowie	269	53	„	301
		370		3.915

Ponieważ celem premiowania jest zachęta do troskliwości i zapobiegliwości około bydła, ta zaś najwyraźnej okazuje się wsposobie utrzymywania bydła, przez zimę, dla tego porą jedynie stósowną powinna być wiosna lub najwyżej pierwsze miesiące lata, a nie jesień. Tego zdania jest również Towarzystwo gospodarskie, bo tylko wyjątkowo tego roku urządzało wystawy w jesieni, aby z początkiem nie zwlekać o rok później. Dlatego przyszłe wystawy wedle ogłoszonego regulaminu mają się odbywać na wiosnę w maju i czerwcu.

Z bardzo nierównych liczb bydła dostawionego na wystawy widać, ile osobista zapobiegliwość członków zarządzających zdoła dokazać. Sprawozdanie z rezultatu tych wystaw, spodziewać się można, będzie również zachętą dla tych panów, którzy z obowiązku swego urządzeniem takich wystaw na przyszłość zajmować się będą.

Kolej Karola Ludwika. Według ostatnich wykazów ogół dochodu surowego w roku ubiegłym wynosi 10.119.673 złr., a zatem o 490.754 złr. mniej, niż w roku poprzednim. Dokładny wykaz nie pojawi się chyba aż za pół roku, po obliczeniu się z zarządami kolei, z któremi kolej galicyjska jest w związkach kartelowych. Ubytek w dochodach jest głównie na obu liniach młodszych, a ponieważ tu gwarancya państwa pokrywa niedobory, więc wypłata za kupon tegoroczny zrówna się prawdopodobnie z zeszłoroczną, zwłaszcza że zarząd kolei nie ma tego roku potrzeby odkładać coś na fundusz rezerwowy, bo ten dosięgnął już przepisanej wysokości, a nadto ma dość znaczne rezerwy przeszłoroczne. Ubytek w dochodach wypadł przeważnie w drugiem półroczu, kiedy głównem źródłem dochodu jest przewóz zboża rosyjskiego, bo rząd rosyjski skierował ten transport na inne linie, a żądaniem opłat za worki zbożowe utrudniał manipulacyą i podnosił znacznie cenę transportu. Dlatego zarząd kolei po długich usiłowaniach wystarał się nareszcie od rządu rosyjskiego o pozwolenie przesypywania zboża z worków wprost do zasieków wagonowych, na stacyach granicznych po stronie rosyjskiej. Takim sposobem przewozu — zwanym „ala rinfusa“ spodziewa się zarząd powetować sobie na przyszłość ubytek w dochodach.

Obecnie zajęty jest zarząd projektem bocznej linii z Rzeszowa na północ ku granicy Kongresówki. W tej mierze są dotąd aż cztery projekta: z Tarnowa, z Dembicy, z Jarosławia i z Rzeszowa. Podanie o koncesyą na tę linią i dotyczące układy z rządem mają się odbyć jeszcze w zimie tego roku.

Na linii Jarosław-Sokal stan jest następujący: Roboty ziemne i murarskie już prawie zupełnie ukończone, bo dosięgają 98 prct. całej potrzeby. Mosty pod względem mularki już również na ukończeniu; budynki nadtorowe ukończone wynoszą przeszło 60 prct.; szyn na głównym torze położono już dwie trzecie. Z pewnością zatem można liczyć na to, że cała linia nawet w szczegółach będzie wykończoną na termin oznaczony — na dzień 30 czerwca b. r., a prawdopodobnie jeszcze pierwszej.

Targ na Baranie i Kleparzu według wiadomości z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej w dniu 7 i 8 stycznia b. r.

Z powodu niepogody i bardzo złej drogi nie było w dniu wczorajszym na komorę Baran żadnego dowozu, a tem samem i targu zbożowego.

Pomimo małego dowozu zboża na dzisiejszy targ kleparski, ruch i obrót z braku zagranicznych kupców był mały, a ceny tylko z trudnością utrzymały się z ostatniego targu.

Pszenica czelna biała znajdowała chętny pokup, poślednie gatunki zaniedbane Jęczmień dla browarów poszukiwany i wyżej płacony, lecz go bardzo mało dostarczono na targ. — Owies płacono niżej. Nasiona strączkowe bez zmiany. Za rzepak ofiarowano ceny niższe.

Koniczyna, szczególniej czerwona nie wielkim jak dotychczas cieszy się obrotem.

Dla młynów parowych zakupiono parę partyi pszenicy w lepszych gatunkach.

Ceny za 100 kilogramów:

Pszenica żółta	9·10	10·10
„ czerwona	9·—	10·25
„ biała	9·50	10·50
Żyto polskie	7.75	8.—
„ galicyjskie	7·50	7·80
Jęczmień browarny	8.—	8·25
„ na paszę	7·—	7·75
Owies	7·15	7·75
Groch	9·—	11·—
Fasola	10·50	12·50
Wyka	—·—	—.—
Kukurydza	—·—	—·—
Proso	6·15	6·80
Tatarka	7·50	8·—
Jagły	11·—	12.50
Rzepak	15·—	16·—
Koniczyna czerwona	50.—	65·—
„ biała	75·—	90·—

Tarnów, 29 grudnia b. r. Płacono za 100 klgr. pszenicy 9·65, żyta 7·55, jęczmienia 7·40, owsa 7.25, grochu 8·75, bobu 7·50, tatarki 7·25, prosa 6·85, kukurydzy 7.60, ziemniaków 2·80, rzepaku 15·50, koniczu 51·50, siana 2·80, koniczyny 3·75, słomy 1·90 kilo masła 1·—.

Ostatnie wiadomości.

Do *Dziennika Poznańskiego* piszą z Litwy:

„W powiecie pińskim, o milę od Łahiczyna, leży osada szlachecka W ó l k a Ł a w s k a, zamieszkała przez M a r c i n k i e w i c z ó w. Samo nazwisko ich dowodzi, iż są pochodzenia polskiego i jako szlachtę polską uznała ich lat temu 40 heroldya rosyjska. W roku 1864 i 65, podczas napaści bardzo licznych na Łahiczyńców o przyjęcie schizmy, wezwano i Marcinkiewiczów, lecz ci stanowczo odmówili. Chodziły jednak pogłoski, jakoby pop miejscowy z jakimś dymisyowanym żołnierzem zrobili spis Marcinkiewiczów i takowy podpisali za nich jako za niepiśmiennych, wyrażając, iż oni do schizmy dobrowolnie przeszli. Pogłoski te jednak uważano za plotkę, gdyż od r. 1864 nikt o wyznanie ich nie czepiał się i księża katoliccy bez najmniejszej z jakiejbądź strony przeszkody obrządki nad Marcinkiewiczami spełniali. Naraz kilka dni temu przychodzi do dziekana pińskiego naraz z kosystorza schizmatyckiego w Mińsku, by nie ważył się nadal tego robić, gdyż mieszkańcy Wólki Ławskiej d o b r o w o l n i e s c h i z m ę p r z y j ę l i. Co zaś prawdziwie już i pojęcie przechodzi to, że w nakazie tym zamieszczono wszystkich mieszkańców Wólki, pomiędzy którymi wielu osiadło tam już dobrze po roku 1864 i do familii Marcinkiewiczów wcale nie należą. Dodać jeszcze potrzeba, że w urzędowej statystyce mińskiej gubernii z roku 1876 Marcinkiewicze z Wólki zamieszczeni są jako katolicy. Fakt powyższy nie potrzebuje żadnych komentarzy, tem bardziej, że już po ugodzie z Rzymem ma miejsce. Tu wszyscy wydziwić się nie mogą, dla czego ks. arcybiskup G i n t o w t dotychczas gubernii mińskiej nie odwiedził, mianowicie, że ona wizyty pasterskiej bardzo potrzebuje. W skutek tego pogłoski, że mu w s z e l k a w i z y t a c y a w z b o n i o n a — c o r a z w i ę c e j z n a j d u j ą w i a r y.“

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Prywatne.)

Lwów, 8 stycznia. Doniesienie *Gazety Narod.* o możliwości rozwiązania Rady państwa i o pobycie z tego powodu namiestnika Zaleskiego w Wiedniu, jest zupełnie nieuzasadnione.

Wiedeń, 8 stycznia. Wczoraj wieczór odbyło się wielkie zgromadzenie robotników na dworcu kolei zachodniej w celu owacyjnego przyjęcia powracającego z więzienia w Stein robotnika Waleczki, który tam odsiadywał karę za zbrodnię stanu. Zgromadzenie jednak było bezowocne, ponieważ Waleczka rano już przybył. Policya była poprzednio ostrzeżona, zjawiła się też licznie wzmocniona siłą wojskową. Inne znaczne siły zbrojne stały w pogotowiu w koszarach. Porządek nie był zamącony. Wiadomości jakie policya otrzymała, zapowiadały rozruchy robotnicze połączone z podpaleniem i zniszczeniem wszystkiego.

Petersburg, 8 stycznia. (Pośrednio) Sudejkin, zamordowany szef tajnej policyi, jeszcze przed dwoma miesiącami otrzymał wyrok śmierci od komitetu wykonawczego, lecz szydził sobie z tego. Również inni wyżsi jeszcze urzędnicy, strzegą się teraz nadzwyczai.

W Oranienbaum pod Petersburgiem według notatek Sudejkina miano odkryć tajne zbiorowisko terrorystów. Według innych wersyj odkryto tam nawet skład dynamitu. Generał Sereda wysłany został do Mikołajewa na śledztwo politycznych przestępców; dotychczas z jego rozkazu uwięziono przeszło 150 osób.

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń 8 stycznia. Poseł serbski Garaszanin złożył dziś cesarzowi listy wierzytelne.

Cesarzewiczowa zwiedziła dziś z rana ochronkę dla dzieci w Rudolfsheim; oprowadzali ją w zakładzie: protektorka arcyksiężna Marya, poseł Fryderyk Suess i burmistrz Huegl.

Buda-Peszt, 8 stycznia. Dziennik urzędowy zamieszcza pismo odręczne cesarza, powierzające prowizoryczny kierunek ministerstwa obrony krajowej ministrowi Orczy'emu.

Buda-Peszt, 8 stycznia. Komisya weryfikacyjna Izby magnatów załatwiła dziś 61 podań, żądających powołania do Izby magnatów. Z tych podań 60 uznała za usprawiedliwione, w tej liczbie według *Ungar-Post* 15 do 20 podań pochodziło od szlachty austryackiej, posiadającej indygenat węgierski. Przedłożenie sprawozdania tej komisyi nastąpi na pierwszem posiedzeniu Izby magnatów.

Petersburg, 8 stycznia. Wiadomość o schwytaniu zabójcy Sudejkina nieuzasadniona.

Berlin, 8 stycznia. *Post* zamieszcza sprawozdanie z audyencyi królewicza u papieża według swego korespondenta, który towarzyszył następcy tronu w podróży i w Rzymie pozostał. Według tego źródła, papież wynurzył królewiczowi swe szczere zadowolenie ze znakomitych przymiotów następcy tronu, które to przymioty przyszłemu cesarzowi niemieckiemu, mogą być tylko pożyteczne w jego zadaniu; dodał nadto, iż następcy tronu serdecznej opiece polecił pruskich katolików i mówił wiele o przyszłych dobrych stosunkach.

Paryż, 8 stycznia. Wedle *Journal de Debats* rząd zamierza projekt reformy konstytucyi wnieść dopiero po Wielkiejnocy i najpierw przedłożyć go w senacie.

Rzym, 8 stycznia. Wielka ilość pątników przybyła w celu wzięcia udziału w pielgrzymce do grobu Wiktora Emanuela naznaczonej na dzień 9 b m.

Wielu przybyszów należy się jeszcze spodziewać i to bardzo znakomitych. Rodzina królewska w komplecie zbierze się 9 b. m.

Przybył tu Muktar-pasza.

Rzym, 8 grudnia. Zapewniają, że konsystorz odłożony został na luty, ponieważ brak jeszcze pewnych kanonicznych informacyi, odnoszących się do biskupów, którzy mają być prekonizowani. Papież ma także mianować paru kardynałów.

Kair, 8 stycznia. Gabinet podał się do dymisyi.

Kair, 8 stycznia. Kedyw przyjął dymisyę ministrów, prosił ich, aby czynności swe chcieli sprawować aż do chwili nominacyi następców. Układy nad utworzeniem nowego gabinetu prowadzą się z Riaz paszą, Nubar paszą i Ayub paszą.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 8 stycznia 1884	Dzisiejsze g. [illegible]	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa austr.	79·45	79·40
„ 5% węg.	94·[illegible]5	93·9[illegible]
„ srebrna	80·45	80·[illegible]0
„ złota	10[illegible]·25	99·85
6% Renta złota węg.	12[illegible]·10	12[illegible]·65
4% Renta złota węgierska	89·25	89·—
Losy z r. 1860	136·7[illegible]	136·50
Akcye Banku Austro-węgierskiego	845·—	845·—
„ kredytowe austr.	308·60	301·50
Londyn	120·90	120·6[illegible]
Napoleondor	9·59	9·95
Lombardy	145·60	1[illegible]3·10
Losy z r. 1864	168·75	168·75
Akcye Karola Ludwika	298·25	297·—
Akcye Lwow. Czer.	[illegible]73·—	17[illegible]·75
Akcye kol. węg. półn. wsch	15[illegible]·50	152·25
Obl. Indem. galic.	99·—	99·—
Losy Prem. Węg.	118·—	118·—
Akcye kol. Kosz. Bogum.	145·[illegible]0	145·—
Akc. kol. półn. zach. austr.	19[illegible]·50	190·50
6% Listy zast. hipot. gal.	1[illegible]2·—	102·—
6% Listy zast. gal. zakł. kred.	[illegible]2·—	102·—
Akcye kol. siedmiogrodzkiej	170·25	170·24
Marka	59·25	59·30
Ruble	117·—	117·—
Dukat	5·71	5·72

Usposobienie giełdy: hausse.

Berlin d. 8 stycznia 1884		
Banknoty	168·65	168·75
Wiedeń	168·6[illegible]	168·70
Warszawa	197·5[illegible]	197·45
Ruble	197.80	197·95
5% Listy zast. król. polsk.	6[illegible]·75	61·75
4% „ likwidacyjne	54·—	53·90
Akcye Karola Ludwika	126·37	12[illegible]·75
„ kredytowe	53[illegible]·—	527·—

Wydawca i odpowiedzialny Redaktor:
Dr. Adam Asnyk.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15, w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego (*Collegium majus*) zwidzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryi uniwersyteckich

— Muzeum techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedzielę od 10ej do 2ej bezpłatnie

— Kopalnie Wieliczki mogą być zwiedzane w każdy wtorek, czwartek i sobotę, o g. 2 m. 45 po południu jeżeli zaś na który z dni tych święto przypada, zwiedza się je w dniu następnym po święcie.

ORYGINALNE SINGERA MASZYNY DO SZYCIA



są pod względem dobroci i działalności niezrównane. Są one najnowszemi udoskonaleniami i aparatami, jak również nowowynalezioną podstawą zaopatrzone, w której kółko pędowe oraz deptak na końcach stalowych obracają się, co maszynie prawie niesłyszany i lekki chód nadaje.

Oryginalne Singera maszyny są bardzo pojedynczemi, najtrwalszemi i najlepszemi maszynami do szycia tak dla użytku familijnego, jak dla wszelkich przemysłowych celów, poleca się je zatem jako

pożyteczny podarunek na każdego.

Przeszło **6 milionów** oryginalnych maszyn Singera znajduje się w użyciu; w przeszłym tylko roku liczba sprzedanych maszyn doszła do 603,292 czyli o $^1/_3$ część więcej, jak ogółem wyrób wszelkich maszyn na całej kuli ziemskiej wynosi.

Na wszystkich dotychczasowych wystawach powszechnych, jak w Wiedniu, Paryżu, Filadelfii zjednały sobie maszyny te największe uznanie i teraz również **w Amsterdamie** otrzymały one najwyższą nagrodę **Dyplom honorowy.** 2402 6 52



Oryginalne Singera maszyny do szycia sprzedaje się za bardzo małym zadatkiem na wypłaty tygodniowe po 1 złr. a. w. Gruntowna nauka szycia bezpłatnie.

The Singer Manufacturing Comp. New-York, Kraków, ul. Floryańska, 34.

Biuro Nauczycielskie
HELENY NOWOLECKIEJ
Kraków, ulica Wiślna Nr. 9.

Powyższa firma ułatwia wybór żądadanych Nauczycielek i Nauczycieli, tak z kraju, jak i z zagranicy. Mianowicie poszukują posad Polki, odpowiednio uzdolnione, tak pod względem nauk wchodzących w program edukacyjny, jak również i dokładnej znajomości języków obcych, to jest: francuskiego i niemieckiego, również i muzyki.

Tudzież Wychowawczynie czyli Bony, Polki, Francuski i Niemki, są do umieszczenia. 24 1 6

Koks pruski.

Niniejszem z przyjemnością oświadczamy, że koks pruski płukany ze składu pana **Prüwera** w Krakowie na Kazimierzu, Wolnica l. 4 kupiony, okazał się tak pod względem silnego ognia, jakoteż pod względem wydatności, bez pozostawienia popiołu, jako **doskonały**, i możemy skład ten każdemu sumiennie polecić.

Kraków w grudniu 1883.

Maksymilian Salwiński, majster kowalski.
S. Szymczykiewicz, majser ślusarski.
Tomasz Waligórski, majster kowalski.
Antoni Dąbrowski, majster ślusarski.
Karol Graf, majster ślusarski.

16 2 3

Wyprzedaż

kwiatów prawdziwych paryskich, koronek, wstążek, kapeluszy i innych towarów do masy konkursowej Klementyny Chojeckiej należących, odbywa się codziennie po cenach znacznie zniżonych w magazynie mód paryskich przy ulicy Wiślnej Nr. 9, I piętro.

Dr. Artur Leo,
zarządca masy konkursowej.

18 2 3

PRACOWNIA BLACHARSKA
dla budowli i ornamentyki naczyń domowych i kuchennych
Karola Markusa
przy ul. Szpitalnej, wprost Kasy Oszczędn. w Krakowie

poleca P. T. Publiczności wielki skład Naczyń kuchennych i domowych, przyrządy kąpiolowe, wychodki nadkanałowe i pisuary. Podejmuje się urządzenia wodociągów, wentylacyj, kanalizacyi domowej, wstrzymującej wszelkie szkodliwe wyziewy. Zaprowadza dzwonki elektryczne i pneumatyczne tuby. Wyrabia wszelkie odlewy i gzymsy cynkowe. Poleca wielki wybór tac, maszynek do kawy, i klatek drucianych.

Obstalunki zamiejscowe załatwiam spiesznie i sumiennie.

Ceny umiarkowane. 1121 4

Ważne dla
PP. Kupców i Subjektów!

Podpisany pośredniczy w umieszczaniu subjektów każdej gałęzi zawodu handlowego.

Potrzebnym jest subjekt i 2 uczniów do **handlu mięszanego** p. Eugeniusza Rozwadowskiego w Limanowy.

Bliższą wiadomość udzieli ajent handlowy

F. Bielikiewicz,
Kraków, ul. Floryańska, 38. 25 1 3

DYSTYLARNIA PAROWA
Edwarda Urbana i Sp.
przy ulicy Wiślnej
FABRYKA LIKIERÓW, SPIRYTUSU, WÓDEK i RUMU,
WIELKI SKŁAD RUMU JAMAJKI, ARAKU de GOA, ARAKU de BATAVIA,
ORYGINALNY COGNAC FRANCUSKI,
ŚLIWOWICA SYRMIJSKA, STARKA ŻMUDZKA,
oraz wszystkie gatunki wódek gdańskich. 2425 9 12

Cukiernia S. ROGALSKIEGO w Krakowie

znajdująca się dawniej w Rynku, obecnie zaś (od roku)
przy ul. Szpitalnej, vis-à-vis nowego gmachu Kasy oszczędności
poleca Szan. Publiczności swoje wyroby znane z dobroci i smaku
a mianowicie:

wielki wybór **C**iast deserowych i **G**rzanek do herbaty, **C**ukrów, **C**zekoladek, **K**onfitur, **L**odów, tudzież **G**alarety, różne **K**remy i **L**eguminy. wyborną **C**zekoladę na funty, **L**ikiery swego wyrobu i zagraniczne, **W**ódki, **C**ognac, różne **W**ina Hiszpańskie i Węgierskie, **C**hłodniki i **N**apoje gorące, oraz celujące dobrocią i smakiem **T**orty, **B**aby, **P**ączki i t. d.

Zakład mój cukierniczy znany od lat ośmiu przyjmuje wszelkie obstalunki miejscowe, z prowincyi, jakoteż zagraniczne, a wykonując je sumiennie najwybredniejszym wymaganiom zadosyćuczynić jest w stanie.

Dziękując za dotychczasowe łaskawe względy, poleca się nadal Szanownej Publiczności

z poważaniem

1675 6 6 **S. Rogalski** cukiernik.

FABRYKA CUKIERKÓW
Wł. Lipińskiego
w KRAKOWIE

założona w r. 1870, ulica Bracka Nr. 5. Najlepszych **cukrów deserowych** w kilkunastu gatunkach kilo złr. 2, **karmelków** kilo 1 złr. 60 ct., **ciastek** drobnych do herbaty kilo złr. 2 i 2 złr. 80 centów. — Obstalunki na prowincyę wysyła się za zaliczką. 2506 4

Bukiety balowe

tak tego roku jak zwykle przesyła i wykonuje wszelkie w ten fach wchodzące artykuły, ogrodnictwo handlowe

20 1 12

Karola Freege
ul. Lubicz, 30, w Krakowie.

FABRYKA: WE LWOWIE ul. Kopernika L. 3. — **J. IHNATOWICZ** — **FILIA: W KRAKOWIE Sukiennice 20.**

poleca:

Wodę lwowską odznaczającą się przyjemnym, długotrwałym zapachem, mającą obszerne zastosowanie w damskiej toalecie. Flakon 1 złr. 50 ct., pół flakonu 80 ct.

Wodę kolońską przednią. flakon 25 ct., 50 ct., 1 złr. — najprzedniejszą (potrójną) flakon 40 ct., 80 ct., 1 złr. 50 ct.

Perfumy na wzór angielskich i francuskich sporządzone, jaśminowe, fiołkowe. opoponak, Chypr. heliotrop hiacynt, konwalia, róża itp. od 35 ct. do **3** złr. flakon.

Wodę lewandową i lewandową ambrową do skrapiania sukień i odświeżania powietrza w pokojach, flakon 50 ct., 70 ct., 90 ct. i złr. 1·50.

Ocet toaletowy do nacierania ciała ma obszerne zastosowanie w damskiej toalecie, flakon 60 ct. i 1 złr.

Magnolina jedyny środek odświeżający płeć: skóra sucha, szorstka i zgrzybiała pod wpływem **Magnoliny** staje się miękką, przejrzystą i delikatną. **Magnolina** usuwa **czerwoność nosa,** niszczy **wągry** t. j. czarne punkciki, które najwięcej osiadają w okolicy nosa. Cena tego znakomitego środka **1** złr. **50** cnt.

Orientalina czyli Pudr w płynie nadaje twarzy prawdziwie naturalną, piękną i przyjemną białość (dla oka niedostrzegalną), odświeża ją i konserwuje. — Cena **1** złr.

1442 23

Powyższe wyroby zostały **odszczególnione pięcioma medalami zasługi.**

A. Krzysztofowicz w Czerniowcach

utrzymuje na składzie w wielkim wyborze

OBICIA POKOJOWE

z fabryk krajowych i zagranicznych

CENY UMIARKOWANE.

Wzory i kosztorysy na żądanie wysełają się pocztą. 313 20

Ważne!
Dla PP. Oficerów
w rezerwie

abrania kompletne, składające się z płaszcza, surduta, bluzy, spodni, szabli, portepée, kupli, czaka, czapki, feldbindy, krawatki, sześć kołnierzyków i dwu par rękawiczek, tylko

144 zł. w. a.

Przy obstalunku wyżej nad 10 złr. opuszczamy 5%. — Obstalunki z prowincyi uskuteczniamy za nadesłaniem miary centimetrowej i odpowiedniego zadatku. 2306 24 24

Za przepisowy wyrób i dobry materyał ręczymy

Schulz & Stachowicz
w Krakowie ulica ś. Anny L. 5.

Uzdolnionego i doświadczonego w swym zawodzie

Subjekta
potrzebuje
Cukiernia
A. Masłowskiego
w Krakowie. 23 1 3

Józef Millner,

poleca się podczas zabaw karnawałowych grą na fortepianie w domach prywatnych i dawaniem lekcyj. Mieszka pod l. 15, ul. Mikołajska. 3 3 3

Adwokat krajowy

Dr. Kazimierz Smolarski

otworzył kancelaryę adwokacką w Krakowie przy ul. Poselskiej (dawniej Św. Józefa) Nr. 17. 1 piętro. 1 3 5

PRZEWODNIK ADRESOWY:

APTEKI:

REDYK Wiktor, „Pod Barankiem“, Mały Rynek.
TRAUCZYNSKI Józef, „Pod trzema Koronami“, Gł. Rynek 22.
WISZNIEWSKI K., „Pod Gwiazdą“, (utrzymuje skład wód miner. kraj. i zagr.), ul. Floryjańska.

ASFALT:

WASILKOWSKI Zygmunt, ul. Szlak, L. 20, II p.

BANDAŻE wszelk. rodzaju w wielkim wyborze:
J. CZYNCIEL SYN, Gł. Rynek l. 4.

BŁAWATNE TOW. i KONFEKCJA DAMSKA:

SCHWARZ Henryk, (skład płótna i stołowej bielizny) ulica Grodzka l. 13.
SOBOLEWSKI Ignacy, ul. Grodzka L. 3.

CUKIERNIE:

KNOWIAKOWSKI J. K., ul. Florjańska.
KREIS Jan, przy ulicy Florjańskiej L. 33, (przyjmuje obstalunki po cenach umiarkowanych).
MASŁOWSKI Antoni, ulica Grodzka, l. 11.
MAURIZIO P. (d. Redolfi), linia A—B.
REMBERT I HENDRICH, Sukiennice.
ROSZKOWSKI Adam, Gł. Rynek i róg Szewskiej.

DRUKARNIE:

DRUKARNIA ZWIĄZKOWA, ul. ś. Jana L. 13.

DENTYSCI:

MATUSZEWSKI Henryk, technik-dentysta (wykonuje sztuczne zęby na sposób amerykański), Plac Dominikański 3.
ZORN S., ul. Grodzka l. 32, w oficynie, II piętro. (Zamówienia dla obcych i przejezdnych w kilku godzinach uskutecznia.)

FABRYKI POJAZDÓW i SANEK:

MEISSNER Adolf, Kleparz 4, dom własny.

FABRYKA WYROBÓW KAMIENIARSKICH.

HOCHSTIM Fabian, ul. ś. Gertrudy.

HANDEL KOL., WIN, DELIKAT. i WÓD MIN.

HAWEŁKA Antoni, „Pod Palmą“ Linia A—B.

HANDEL KOLON. i WIN:

JANIGA J., Linia A—B, (dom własny).

HANDEL KOLON., SKŁAD PAPIERU I MATER. PIŚMIENNYCH.

J. F. FISCHER, Nr. 39/40, Linia A-B.

INTROLIGATORZY:

WÓJCIK K., Plac Panny Maryi 8, (roboty książkowe i galanteryjne.

JUBILERZY:

GŁOWACKI Wacław, Gł. Rynek i róg Brackiej.

KANTORY WYMIANY:

RAPOPORT Józef, (komisowo-weksl.) Gł. Rynek, linia A—B, Nr. 43.

KSIĘGARNIE:

BARTOSZEWICZ K., Rynek, Hotel Drezdeński, (tanie wydawnictwo klasyków polskich).
KRZYZANOWSKI S. A., (Skład i wypożyczalnia (Nut muz.), Rynek, linia A—B.

LEKARZE - DENTYŚCI:

DŁUŻYŃSKI Jan, ul. Florjańska 12, I. p., ordynuje od 10 rano do 5 po południu.
GOEBEL Karol, Dr. med., Docent Uniw. Jagiell. ul. Franciszkańska l. 10, ordynuje od 10 rano do 3 po południu.
HREBENDA Władysław, drd med., ordynuje codziennie od 9—1 i od 2—5 przy ul. Szpitalnej Nr. 17, obok kasy oszczędności.

LITOGRAFIE:

PRUSZYŃSKI Aureliusz, ul. Szewska, l. 16, „Pod Toporkiem“.

ŁAZIENKI:

ŁAZIENKI PARYSKIE z łaźnią parową i tuszami, przy ulicy św. Gertrudy l. 18, urządzone z największym komfortem na sposób zagraniczny. Ceny umiarkowane.

MAGAZYN MATERYAŁÓW MEBLOWYCH.

RAYAL Ignacy, (Fabryka pościeli) Rynek A-B

MAGAZYN PAPIERÓW i PRZYBORÓW PIŚM.

JAN FISCHER w Pałacu Spiskim, Gł. Rynek.

MAGAZYNY NOWOŚCI:

FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.
JAN FISCHER, w Pałacu Spiskim, Gł. Rynek.
FEINTUCH Leon, Sukiennice.
GRIGAR F. A., Rynek gł. L. 44, Linia A—B.
RUDNICKI Józef (dawniej C. Wieczorek), Hotel Drezdeński, Linia A—B.

MAGAZYN GALANTERYJNY i TOKARSKI:

BAJER J., ul. Grodzka.

MAGAZYN NICI i BAWEŁNY:

FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.

MAGAZYN PARFUMERYI i MYDEŁ:

FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.

MAGAZYN UBIORÓW MĘSKICH:

BEDNARCZYK Andrzej, ul. Wiślna l. 8, dom Zawadzkich, (pamiątk. ubiory po królu Janie III).
LIPCZYŃSKI Adam, Linia A—B.

MAGAZYN ZABAWEK DZIECINNYCH:

FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.

MECHANIK i OPTYK:

NIEMETZ Jan, c. k. mechanik Uniw. Jagiell., ul. Grodzka, l. 53, w Kollegium juridicum.
PREYER Emil, przy ul. Florjańskiej l. 24, II. piętro. (Urządza także tanio światła elektryczne.

RESTAURACYE i PIWIARNIE:

MAJEWSKI Stan., u. Wiślna L. 3, kuchnia wyborna i piwo okocimskie.
STREIT Ernest, ul. Grodzka, d. Wintera, (Schwechacka piwiarnia).
STUHR Leopold, ul. Kolejowa i Lubicz Nr. 1.

SKŁAD FABR. PERFUM, MYDEŁ toaletowych i KOSMETYKÓW:

JHNATOWICZ J. we Lwowie, Kraków Sukiennice, l. 20.

SKŁAD ARTYKUŁÓW GUMOWYCH:

FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.

SKŁADY BIELIZNY:

BEYER M. i SPÓŁKA, Sukiennice Nr. 13—14, naprzeciw Kościoła Panny Maryi.
J. CZYNCIEL SYN, Gł. Rynek l. 4.
A. SKURCZEWSKI i POLAKIEWICZ, (Magazyn towarów galanteryjnych), ul. Florjańska 13.

SKŁADY FORTEPIANÓW.

DROZDOWSKI JAN, ul. Floryańska, 18.
GABRYELSKA B., Plac Szczepański L. 9, I. piętro.
MASŁOWSKI Fr., ul. ś. Jana 13.

SKŁADY i FABRYKI RĘKAWICZEK:

J. CZYNCIEL SYN, gł. Rynek. L. 4.
LUBANSKI F., Plac Dominikański, L. 3.

SKŁADY MASZYN DO SZYCIA:

FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha Rynek 9.
NIEMETZ H., Sukiennice naprzeciw wieży ratusz.

SKŁADY TAPET (OBIĆ PAPIEROWYCH):

FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha. Rynek 9.

SKŁAD WYROBÓW PORCELANOWYCH, SZKLANNYCH i FAJANSOWYCH:

TOMASZEWSKI Władysław, ul. Grodzka Nr. 13

ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY:

SZUBERT A., ul. Krupnicza l. 7. (są do nabycia fotografie mistrza Matejki i innych art.).

ZAKŁAD STOLARSKI:

Braci LIGĘZÓW, ul. św. Marka, l. 16.

Kraków, dnia 8/1.

	płacą	żądają
Ruble papierowe ros. . . . za 100 rubli	116 50	118 —
Marki niem. złote lub pap. . „ 100 mar.	58 —	58 75
Kupony srebrne	99 25	— —
Dukat nowy ważny	5 60	5 70
20-to Frankówka złota	9 42	9 60
6% Pożyczka kraj. galic. . za złr. 100	— —	— —
Obligacye Indemnis. galic. „ . 100	98 —	99 40
5% Listy zast. Tow. kr. ziem. . . .	99 —	100 50
4 „ „ „ „ „ II. Ser.	89 70	91 60
6 „ „ „ Banku Hip. . . .	102 —	103 50
5 „ „ „ „ z prem. 10%	100 50	102 —
5 „ „ „ „ zwr. za 40 lat	97 —	99 —
6 „ „ dłużne g. zakł. włościańsk.	101 —	103 —
5 „ „ zast. Król. Pol. za rubli 100	99 50	101 75
4 „ „ likwid. „ „ 100	88 —	89 50

(bez bieżącego kuponu, który się dolicza)

Lwów, dnia 7/1.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipotecznego gal. s. na zł. 200	— —	— —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	99 90	99 20
4 „ „ „ „ „ „ 100	89 —	90 50
5 „ „ „ Banku hipot. gal. „ „ 100	101 90	102 20
5 „ „ „ „ z 10% prem. „ „ 100	100 50	100 85
5 „ „ „ „ zwrotne za 40 lat „	97 90	98 15
6 „ „ „ Banku włościań. . za zł. 100	— —	— —
Obligacye indemn. gal.	98 80	99 30

Warszawa, dnia 7/1.

	płacą	żądają
5% Listy zast. n. r. 1869 (bez bież. kup.)	— —	100 10
4 „ Listy likwidacyjne . . za rs. 100	— —	89 —
5% Listy likw. Warszawy (b. b. kup.) I. Emis.	— —	96 —
5 „ „ „ „ „ II. „	— —	93 8[illegible]
5 „ „ „ „ „ III „	— —	93 50

Wiedeń, dnia 7/1.

OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.

	płacą	żądają
4½% Renta austr. papierowa . za złr. 100	79 30	79 45
4½ „ „ „ srebrna . . „ „ 100	80 10	80 15
4 „ „ „ złota . . „ „ 100	99 75	99 90
4 „ „ „ pap. nowa . „ „ 100	93 85	94 —
4% Losy z roku 1854 na 250 złr. za złr. 100	122 —	— —
5 „ „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	135 20	135 60
5 „ „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	141 50	142 —
— „ „ 1864 bez % całe „ „ 100	165 —	165 25
— „ „ 1864 bez % poł „ „ 100	167 —	167 50
— Como Renten-Schein na 42 lirów, szt. 1	— —	— 75

OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.

	płacą	żądają
6% Renta złota węgierska . za złr. 100	120 80	121 —
5 „ „ srebrna „ . „ „ 100	88 80	88 95
5 „ pap. . „ „ 100	86 25	85 50
4 „ Oblig. węg. Ostb z 1876 w zł. „ „ 100	97 25	97 75
— Pożycz. pr. węg. po 100 złr. „ „ 100	112 75	113 25
— „ „ „ po 50 złr. „ „ 100	112 50	113 —
4% Losy Cisańskie (Theiss Reg.) „ „ 100	111 30	111 50

OBLIGI INDEMNIZACYJNE

	płacą	żądają
5% Oblig. indem. Bukowińskie za złr. 100	99 —	100 —
5 „ Oblig. indemizac. Galicyj. . „ „ 100	98 75	99 25
5 „ „ „ Siedmgr. „ „ 100	99 —	99 40
5 „ „ „ Węgiers. „ „ 100	100 —	100 75

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.

	płacą	żądają
5% Losy Donau Regulir. z 1870 za sztukę 1	114 75	11[illegible] —
5 „ „ „ 1878 „ 1	103 75	—
3 „ „ Serbskie po 100 franków „ 1	29 75	30 25
0 „ „ Tureckie po 400 „ „ 1	19 50	19 70

LISTY ZASTAWNE.

	płacą	żądają
4½% Listy Boden Crd. allg. ö. zł. za złr. 100	119 75	120 25
3% „ „ „ „ „ z pr. „ 100	97 50	98 —
6 „ „ Banku hipot. gal. „ 100	101 70	102 30
5 „ „ „ „ „ z 10% p. „ 100	100 75	101 —
5 „ „ „ „ „ „ „ 100	97 5[illegible]	98 25
6 „ Listy zst. skł. kr. z w Krak. 18-l. „ 100	101 50	— —
7 „ „ „ „ „ „ „ 20-l. „ 100	103 —	105 —
6 „ „ „ „ „ „ „ 36-l. „ 100	102 —	102 50
4% Listy zst. gal. tow. krd. ziem. „ 100	90 40	90 90
5% „ „ „ „ „ „ 100	98 60	99 —
5 „ „ „ Banku austr.-węg. „ 100	101 —	101 15
4½% „ „ „ „ „ 100	98 95	99 10
4% „ „ „ „ „ 100	93 20	93 60

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.

	płacą	żądają
5% Albrechta . na 300 złr. za złr. 1	97 —	97 40
5 „ Ferdyn. półn. na 300 złr. „ „ 10	104 30	104 60
4½% Kar. L. Em. z 1881 300 złr. „ „ 100	98 70	99 —
5% Kosz.-Bogum. na 200 złr. „ „ 100	98 50	99 —
5 „ Lw.-Czer. z 1865 300 złr. „ „ 100	96 —	96 25
5 „ Lw.Czer. z 1872 300 złr. za złr. [illegible]	[illegible]4 25	[illegible]4 75
5 Moraw.-Szl. C.-B. 300 złr. 100	70 —	70 5[illegible]
5 „ Rudolfa na 300 złr „ „ 100	[illegible] 70	[illegible] 1 —
5 „ Siedmiogrodz. na 200 złr „ „ 100	[illegible]4 —	94 50
5 „ Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	138 —	138 50
„ Przm.-Łup. I. Em. 200 złr „ 100	[illegible]4 80	[illegible] 20
5 „ Nordosty na 300 złr. za złr. [illegible]	91 50	[illegible]2 20

LOSY

	płacą	żądają
Kred. dla hand. i prz. na 160 złr. w. a.	— —	— 50
Klary . . . . . na 40 złr. m. k.	[illegible]7 75	3[illegible] 25
Towarz. żegl. Dunaja na 100 złr. w. a.	110 —	111 —
Insbruck . . . . na 20 fr. w. a.	— —	— —
Keglewich . . . na 1 fr. m. k.	17 50	18 50
Krakowskie . . . na 20 złr. w. a.	— —	— —
Lublańskie . . . na 20 złr. w. a.	— —	— —
Ofner (miasta Budy). na 40 złr. w. a.	38 —	39 —
Palfy . . . . . na 40 złr. m. k.	35 25	36 —
Czerwonego Krzyża . na 10 złr. w. a.	— —	— —
Czerw. Krzyża węg. . na 5 złr. w. a.	6 30	[illegible] 50
Rudolfa . . . . na 10 złr. w. a.	19 75	20 5[illegible]
Salm . . . . . na 40 złr. m. k.	53 75	54 25
Salcburgskie . . . na 20 złr. w. a.	23 —	23 75
St. Genois . . . . na 40 złr. m. k.	48 5	49 —
Stanisławowskie . . na 20 złr. w. a.	23 —	24 —
4½% Tryestyńskie . na 100 złr. m. k.	126 —	127 —
4% „ . . . na 50 złr. w. a.	— —	— —
Waldstein . . . . na 20 złr. m. k.	27 25	27 75
Windischgraetz . . na 20 złr. m. k.	36 75	37 25

AKCYE BANKOWE

	płacą	żąd.
Anglobank . . . na 120	100 —	110 50
Bankverein Wiener na 100	[illegible]5 70	[illegible]6
Kredyt dla handlu i przem. na 160 złr	29[illegible] 40	296 70
Kreditbank węg. . na 200	295	295 50
Länderbank . . na 100	111 40	111 70
Austro-węgierski . na 600	844	845 —
Unionbank . . na 100	109 50	109 75

AKCYE KOLEJOWE

	płacą	żąd.
Alföld Fiume . . na 200	169 25	175 —
Ferdynanda Nordbahn na 1050	2534	253[illegible] —
Franciszka Józefa . na 200	202 5	2[illegible]3 25
Karola Ludwika . . na 210	294 —	294 25
Koszyko-Bogumińska. na 200	145 —	145 50
Lwowsko-Czerniow. Jassy na 200	172 —	172 50
Rudolfa . . . . na 200	174 —	174 25
Siedmiogrodzkie . . na 200	170 —	170 50
Staatseisenbahn państwowa na 200	322 75	[illegible]23 —
Lombardy (Südbahn) na 200	143 70	144 —

WALUTY

	płacą	żąd.
Dukaty pełno ważne . . za sztukę	5 72	5 74
20-to Frankówki . . . „ „	9 59	9 60
20-to Markówka . . . „ „	11 8[illegible]	11 87
Pół-Imperyały ros. pełno ważne „ „	9 [illegible]9	9 91
Funty szterlingi . . . „ „	12 07	12 11
Tureckie liry złote . . „ „	10 90	10 92
Banknoty niemieckie . . „ „	48 05	48 15
Ruble papierowe . . . „ 100 „	[illegible]6 75	117 25